Rok XI. Nr. 279 (3169). Wilno, Piątek 12 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

PO TRAGICZNEJ ŚMIERCI



S. p. król Aleksander I.



Król Piotr II.



Królowa Marja.

Ku czci zmarłego króla

BIAŁOGRÓD. (Pat). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego postanowiono nadać tragicznie zmarłemu królowi imię Aleksandra I — Zjednoczyciela.

MARSYLJA. (Pat). Powstał tu projekt wzniesienia pomnika króla Aleksandra, który to pomnik wyrazi dążenie obu krajów do zawarcia wieczystej przyjaźni.

Zmiany w rządzie francuskim

Sarraut podał się do dymisji

PARYŻ. (Pat). W związku z zamachem terorystycznym w Marsylji minister spraw wewnętrznych Sarraut podał się do dymisji, która została przyjęta.

Jednocześnie został złożony z urzędu dyrektor „surete nationale" Berthoin oraz szef departamentu Bouches du Rhone, którego stolicą jest Marsylja. Następcy dotychczas nie są wyznaczeni.

Kandydaci na ministrów

PARYŻ. (Pat). Havas donosi: Premjer Doumergue nie zachowa dla siebie portfelu ministra spraw zagranicznych. Sprawa następcy ministra Barthou na stanowisko ministra spraw zagranicznych jest żywo omawiana.

Jako prawdopodobni następcy ministra Barthou są wymieniani: **Herriot, Paul Boncour, Tardieu, Flandin i de Jouvenel.** Jako następca ministra Sarraut jest wymieniany b. premjer **Laval.** Poważna część prasy nie wierzy w dalekoidące zmiany w łonie gabinetu ze względu na stosunki dyplomatyczne.

Dzienniki są zdania, że najlepszem rozwiązaniem byłoby uniknięcie wszelkich zmian w łonie gabinetu i objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez premjera Doumergue'a.

Zwłoki króla w drodze do kraju

BIAŁOGRÓD. (Pat). Pancernik jugosłowiański „Dubrovnik" wiozący trumnę ze zwłokami króla Aleksandra oczekiwany jest w Splicie w sobotę, dnia 13 bm. w południe. Specjalny pociąg, który przewiezie zwłoki króla przez Zagrzeb do Białogrodu odejdzie w niedzielę rano. Data pogrzebu nie jest jeszcze ustalona, nie należy oczekiwać wcześniej, niż w środę lub czwartek.

Manifestacje antywłoskie

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Białogrodu: W kołach politycznych utrzymuje się przeświadczenie, iż zamordowanie króla jest dziełem terorystów maced.

W wielu miejscowościach, a także w Zagrzebiu i Lublanie odbywały się manifestacje, podczas których wznoszono wrogie okrzyki w stosunku do Włoch i Węgier. W Serajewie manifestowano przeciwko Włochom.

Dokoła osoby mordercy i wspólników

Paszport sfałszowany

MARSYLJA, (PAT). — Agencja Havasa donosi, że śledztwo przeprowadzone na miejscu przez konsula czeskosłowackiego ustaliło ostatecznie, że paszport Kelemana jest fałszywy. Zarówno co do formatu jak i układu paszport różni się od normalnego typu dokumentów czeskosłowackich. Niektóre napisy w paszporcie zawierają błędy! Ustalono, że podpis konsula czeskosłowackiego w Zagrzebiu nie jest autentyczny i że prawdopodobnie stanowi reprodukcję litograficzną autentycznego podpisu. Potwierdza się również wiadomość, że władze czeskie nie znalazły w księgach stanu cywilnego w Pradze wzmianki o urodzeniu Kelemana.

Domniemani wspólnicy

PARYŻ, (PAT). — Prezydjum policji oświadcza, że paszport osobnika aresztowanego na dworcu Fontainenbleau opiewał na nazwisko Sylwestra Nalisa i zaopatrzony był w wizę francuską z 28. 9. r. b. Dwaj osobnicy aresztowani w Annemasse na pograniczu Szwajcarji mieli paszporty na nazwisko Benesza i Novaka. Pierwszy z nich urodził się w Zara w 1903 r., drugi zaś w Gorycji w 1900. Obaj przybyli 28. 9. do Szwajcarji przez granicę włoską. Jak się zdaje, w chwili aresztowania przybyli oni z Fonteinebleau. Benesz przyznaje, że zatrzymał się w jednym z hoteli paryskich i utrzymuje, że Novak i Nalis to jedna osoba.

Przy dalszem badaniu stwierdzono, że Benesz i Novak mają na sobie części garderoby pochodzące z tego samego magazynu ubrań, gdzie było kupione ubranie zabójcy, Aleksandra Kelemana. Jak się zdaje, aresztowani należą do organizacji terorystycznej i nie są jedynymi wspólnikami mordercy.

Aresztowani mieli oświadczyć, że na wypadek nieudania się zamachu w Marsylji zamierzali dokonać nowego zamachu w Paryżu.

Benesz i Novak przyznali się do wspólnictwa

PARYŻ. (Pat). Zaaresztowani dwaj domniemani spólnicy Kelemana Benesz i Novak zeznali, że istotnie mieszkali w Paryżu na kilka dni przed zamachem w hotelu, w którym zatrzymał się również zabójca Kelemen.

Zarówno Novak jak i Benesz przyznali się, że należeli do tej samej co Kelemen organizacji terorystycznej, która miała dokonać zamachu na króla jugosłowiań w Paryżu, w wypadku, gdyby zamach w Marsylji zawiódł.

Marszałek Piłsudski odjechał do Warszawy

Wczoraj pociągiem o godz. 8.10 odjechał do Warszawy Pan Marszałek Józef Piłsudski, któremu towarzyszą adjutant kpt. Miładowski i płk. dr. Woyczyński.

Na dworcu żegnali Pana Marszałka wojewoda wileński Władysław Jaszczołt dowódca I dyw. Legjonów gen. Skwarczyński w otoczeniu wyższych oficerów garnizonu wileńskiego, Rektor U. S. B. prof. Staniewicz, Dyrektor Kolei Państwowych inżynier K. Falkowski, kilku wyższych urzędników województwa, starostwa grodzkiego i wileńsko - trockiego oraz wyżsi oficerowie policji.

WARSZAWA. (Pat). Dziś po południu powrócił do Warszawy Marszałek Piłsudski.

Na dworcu powitali Marszałka premjer Kozłowski, wiceministrowie spraw wojskowych generałowie Kasprzycki i Sławoj - Składkowski i inni.

Nowy Zarząd m. Wilna

Wczoraj dokonane zostały wybory nowego Zarządu m. Wilna. Wybrani zostali: prezydentem — dr. Wiktor Maleszewski, wiceprezydentami pp. Adam Piłsudski, Teodor Nagurski i Kazimierz Grodzicki.

(Szczegóły na str. 5).

Szef sztabu generalnego Estonji

z wizytą w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano pociągiem wileńskim przybył szef sztabu generalnego Estonji gen. Roman Reek. Na peronie dworca ustawiły się kompanje chorągwiane 26 p. p. Witali gen. Reeka przedstawiciele poselstwa estońskiego, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, zastępca szefa sztabu głównego gen. Kordjan Zamorski.

WARSZAWA. (Pat). Szef sztabu armji estońskiej gen. Reek przybył o godz. 11.30 na Plac Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie płk. Freiberga i adjutanta, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podczas uroczystości składania wieńca byli obecni przedstawiciele poselstwa estońskiego, przedstawiciele wojskowości z szefem sztabu gen. Gąsiorowskim na czele, oraz asystowały kompanje chorągwiane 36 p. p. z orkiestrą, która odegrała hymny estoński i polski.

WARSZAWA. (Pat). Szef sztabu armji estońskiej gen. Reek złożył w dniu dzisiejszym szereg wizyt oficjalnych i podejmowany był śniadaniem przez gen. Gąsiorowskiego.

W dniu jutrzejszym gen. Reek wyjedzie do Rembertowa, gdzie będzie obecny na ćwiczeniach oraz obejrzy instytucje wojskowe. Wieczorem gen. Reek weźmie udział w obiedzie wydanym przez ministra spraw wojskowych.

WARSZAWA. (Pat). Dziś przybył do Belwederu szef sztabu generalnego armji estońskiej gen. Reek i wpisał się do księgi audjencjonalnej.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w południe szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski w obecności zastępcy szefa sztabu głównego generała Kordjan Zamorskiego oraz wyższych oficerów sztabu głównego udekorował złotym krzyżem zasługi szefa sztabu generalnego armji estońskiej gen. Reeka oraz komandorją orderu Polski Odrodzonej wyższego oficera sztabu armji estońskiej płk. Masinga.

Odroczenie wizyty Goemboesa

BUDAPESZT. (Pat). Węgierska agencja telegraficzna ogłasza oficjalny komunikat, że wyjazd premj. Goemboesa do Warszawy został odroczony.

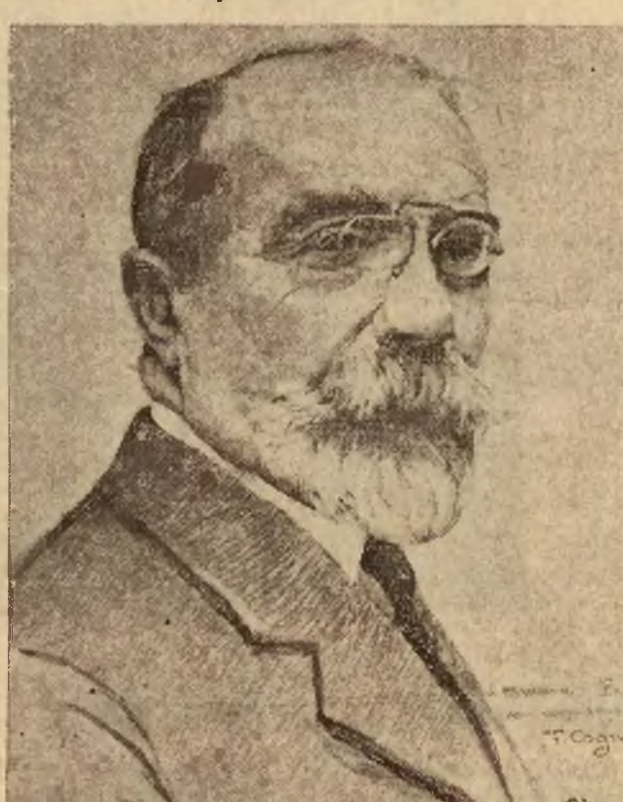
Przyczyną odroczenia na krótki czas wyjazdu premjera Goemboesa do Warszawy jest tragiczna śmierć króla Aleksandra i ministra Barthou.

W Hiszpanji następuje uspokojenie

PARYŻ. (PAT). — Z Madrytu donoszą: Powstańcy w Asturji powoli cofają się przed wojskami rządowemi. Jest 12 zabitych i wielu rannych.

PARYŻ. (PAT). — Z Barcelony donoszą: Wojskowy sąd doraźny skazał na dożywotnie ciężkie roboty płk. Richarda, jednego z przywódców powstańców w Barcelonie.

Ś. p. min. Barthou



Lord Eden w krajach skandynawskich

LONDYN. (Pat). Lord pieczęci prywatnej Eden odjechał dziś z wizytą do krajów skandynawskich, żegnany przy odjeździe przez posła szwedzkiego w Londynie.

Nowy poseł estoński

TALLIN. (Pat). Wedle doniesień prasy posłem estońskim w Warszawie ma być mianowanym J. Markus, obecny radca poselstwa estońskiego w Londynie.

J. Markus urodził się w 1881 r. na wyspie Saaremaa. W r. 1912 ukończył wydział fizyko-matematyczny w Petersburgu. Od r. 1921 pracuje w ministerstwie spraw zagranicznych. Był konsulem generalnym i radcą poselstwa estońskiego w Berlinie a od r. 1931 takie same stanowisko zajmuje w poselstwie estońskiem w Londynie. W r. 1925 Markus brał udział jako sekretarz gen. Laidonera w nadzwyczajnej komisji Ligi Narodów w Mossulu.

Związek b. wojskowych Polaków w Finlandji

Na odbytym ostatnio w Krakowie II zjeździe b. wojskowych Polaków, zorganizowanych w latach 1917 — 1918 w związki na terenie Finlandji postanowiono utworzyć „Związek b. Wojskowych Polaków w Finlandji".

Do zarządu zostali wybrani: por. rez. Włodzimierz Strycki, ppor. rez. Witold Skibiński, kpt. mar. Eugenjusz Jóźwikiewicz, mjr. art. Zenon Staszek, rtm. rez. starosta Stanisław Bogusławski, poseł na sejm dr. Tadeusz Biluchowski oraz Wojciech Pasek.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Na uroczystości żałobne

Dzisiaj zdecydowane zostanie czy i w jakim składzie wyjedzie delegacja Rzplitej na uroczystości pogrzebowe ś. p. króla Aleksandra do Białogrodu. Najprawdopodobniej wyjedzie delegacja złożona wyłącznie z przedstawicieli wojskowości, z tego względu, że zmarły król był kawalerem wielkiej wstęgi Virtuti Militari.

Co do reprezentacji Rzplitej na pogrzebie min. Barthou, to reprezentować będzie Polskę prawdopodobnie ambasador Rzplitej w Paryżu Chłapowski.

Podpisanie układu kompensacyjnego polsko-niemieckiego

Wczoraj o godz. 3 po poł. w Ministerstwie Spr. Zagr. podpisany został układ kompensacyjny między Polską a Niemcami. W związku z tem polskie T-wo dla Handlu Kompensacyjnego w Warszawie uruchamia w tych dniach w Berlinie swoją agendę.

Delegatem ze strony niemieckiej z ramienia instytucji pod nazwą Izba Handlowa Niemiecko - Polska, która prowadzić będzie rozrachunki, jest p. Kindler. P. Kindler przybył już do Warszawy i wczoraj rozpoczął urzędowanie.

Dodatkowy układ handlowy polsko-austrjacki

Wczoraj zakończone zostały polsko-austrjackie rokowania handlowe. Celem tych rozmów było osiągnięcie porozumienia w sprawie zwiększenia eksportu rolnego do Austrji. Rokowania doprowadziły do zawarcia dodatkowego układu.

Dziś Rada Ministrów

Dziś po południu odbędzie się pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwionych zostanie kilka projektów rozporządzeń Pana Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

Wśród tych projektów znajdują się m. in. projekt rozporządzenia o postępowaniu zapobiegawczo - układowem, projekt rozp. o prawie o upadłościach i projekt rozporządzenia o komunalnych kasach oszczędności.

Legjon Młodych

Komenda Główna Legjonu Młodych komunikuje, że wszelkie wiadomości o ograniczeniu działalności L. M. do terenu akademickiego nie odpowiadają prawdzie.

Otwarcie roku akademickiego na U. S. B.



J. M. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz.

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego. Po nabożeństwie w kościele św. Jana, odprawionem przez J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, ruszył tradycyjny pochód Senatu i Profesorów w purpurowych togach ze wspaniałemi łańcuchami do Auli Kolumnowej z Magnificencją rektorem W. Staniewiczem na czele. W ściśle zapełnionej sali rozpoczął swe przemówienie p. Rektor wezwaniem do uczczenia przez powstanie tragicznie zmarłych w Marsylji Króla Aleksandra Jugosłowiańskiego i min. Barthou, co też zebrani w skupieniu uczynili. Pierwszy rząd zajęli p. woj. Jaszczołt, prez. Maleszewski, J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski, gen. Żeligowski, konsul Donas, gen. Skwarczyński, Hacham Szapszał, przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego i wyznań ewangelickich. W dalszych rzędach, doroczną tradycyją, utrzymaną przez U. S. B. od czasów Czartoryskiego, zebrane społeczeństwo wileńskie, oczekujące sprawozdania z ubiegłego roku akademickiego.

P. Rektor udziela następujących danych, które podajemy w streszczeniu, pomijając m. in. podziękowanie składane różnym osobom za życzliwy stosunek lub pracę dla wszechnicy.

365-y ROK ISTNIENIA WSZECHNICY.

Dostojne Zgromadzenie! — rozpoczyna P. Rektor. Ubiegły rok akademicki, 365 od założenia, a 15 od wskrzeszenia naszej Wszechnicy, rozpoczynaliśmy w atmosferze niepewności i niepokoju. Nowa ustawa akademicka przyniosła na wstępie roku, szereg może koniecznych, lecz tem niemniej ciężkich i bolesnych zarządzeń władz, dotyczących zwijania katedr, które wywołały powszechny smutek, a wśród części profesorów i studentów podniecenie i rozgoryczenie.

Jednak gorące i serdeczne przywiązanie, które żywimy wszyscy — P. Minister i Jego najbliżsi współpracownicy, Senat i Profesorowie, oraz młodzież akademicka do naszej Alma Mater, tego zaiste królewskiego Daru, który złożył Józef Piłsudski Wilnu, spowodowało, że wspólnym wysiłkiem zdołano utrzymać ład i spokój i działalność Uniwersytetu nietylko że nie została osłabiona, lecz przeciwnie wzmożona, we wszystkich niemal dziedzinach pracy.

Rok ubiegły zapisał się w kronice Uniwersytetu szeregiem zdarzeń, obchodziliśmy w dniu 9 grudnia uroczystość 400-lecia urodzin założyciela naszego Uniwersytetu, Króla Stefana Batorego. Uroczystość tę, jak również promocję na doktora honoris causa naszego Uniwersytetu Prof. Adrjana Divckiego, odbytą w czerwcu, zaszczycił swą obecnością przedstawiciel szlachetnego narodu Węgierskiego Minister Matuszka, dając swo im dwukrotnym wśród nas pobytem, wyraz serdecznej przyjaźni, którą żywi ku Polsce. Wilnu i naszemu Uniwersytetowi naród węgierski, przyjaźni na głębokiej wzajemności opartej.

W związku z uroczystościami Batorowemi Uniwersytet nasz doznał wzruszającego wyróżnienia ze strony wojska. Oto w listopadzie ubiegłego roku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Grodnie, 81 p. p. im. Króla Stefana Batorego doręczył Uniwersytetowi swą odznakę pułkową, by stwierdzić jak głosi dyplom nadania „że ziemia Grodzieńska, skąd pułk się wywodzi, uważała zawsze Wilno za swą duchową stolicę". Ponadto znakomity uczony Prof. Bolesław Hryniewiecki dedykował Uniwersytetowi swą pracę „Tentamen Florae Lithuaniae".

W dniu 19 marca b. r. jak zwykle Uniwersytet nasz złożył hołd swemu Wskrzesicielowi i Dobroczyńcy, na szczególnie podniosłej i wzruszającej uroczystości, odbytej w tych murach.

Wdniu 7. V. po uroczystem nabożeństwie żałobnem odsłonięty został portret ś. p. Rektora Parczewskiego w sali Nr. 11, która odtąd jego została nazwana imieniem.

W murach Uniwersytetu odbył się w czerwcu obchód ku uczczeniu 500-lecia zgonu Króla Władysława Jagiełły.

Podkreślić wreszcie należy, że z końcem roku akademickiego odwiedził nasz Uniwersytet p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który wraz z Księdzem Wiceministrem Prof. Żongołłowiczem wzięli udział w ad hoc zwołanem posiedzeniu Senatu. Ponadto P. Minister zwiedził szereg zakładów i klinik oraz Dom Akademicki. Wizyta ta miała doniosłe dla Uniwersytetu znaczenie, gdyż w jej wyniku zapadła decyzja budowy drugiego skrzydła Domu Akademickiego, nadbudowy kliniki położniczej, co się już rozpoczęło, oraz uskutecznienia szeregu remontów.

W murach naszej uczelni odbył się szereg zjazdów naukowych. Gościli wśród nas profesorowie uniwersytetów zagranicznych, którzy wygłaszali tutaj swe wykłady.

STAN GOSPODARCZY.

Rząd łożył na nasz Uniwersytet z budżetu 2.602.987 zł. Dochody własne zakładów i klinik zostały utrzymane na mniej więcej tym samym poziomie, (przeszło 500.000 zł.). Na tem miejscu podkreślić muszę wspaniałomyślną ofiarę, którą poniosło na rzecz Uniwersytetu Ministerstwo Spraw Wojskowych, skreślając ciążące na naszych klinikach zadłużenie w kwocie 78.398 zł.

Pomimo przeżywanego obecnie kryzysu, zwiększyły się wydatnio wpływy na tak zwany „Fundusz Opłat Studenckich", które wyniosły 812.565 zł. podczas, gdy w roku poprzednim stanowiły one zaledwie 709.313 zł. To polepszenie się sytuacji materjalnej naszej uczelni pozwoliło przystąpić do szeregu nowych inwestycyj, jak np. budowy domu dla astronomów i meteorologów.

Wpływy z „funduszu opłat studenckich" zostały podzielone przez Ministerstwo w sposób następujący:

Główne wydatki z „funduszu opłat studenckich" poszły na potrzeby pracowniane, seminaryjne i bibljoteki oraz pomoc młodzieży.

Kapitały stanowiące własność Uniwersytetu, a także z darów i zapisów wynosiły na dzień 31 sierpnia 95867 zł. 43 gr i 2.375 dolarów i były przeważnie ulokowane w pożyczce narodowej, dzięki czemu osiągnęło się wysokie oprocentowanie, co umożliwi wydatne zwiększenie nagród, pożyczek i zapomóg udzielonych z tych funduszów.



Widok na kościół uniwersytecki św. Jana.

Fundacja Żemłosławska, utworzona z wspaniałomyślnego zapisu Margrabiny Umiastowskiej, rozwija się coraz pomyślniej.

Gospodarstwo rolne w Żemłosławiu dzięki świetnemu Kierownictwu P. Prezesa Zygmunta Ruszczyca i jego bezpośredniego pomocnika Wojciecha Moraczewskiego, stoi na coraz wyższym poziomie i promieniuje na całą ziemię wileńską i nowogródzką.

Dzięki coraz lepszej sytuacji materjalnej, pomimo przeżywanego kryzysu, Fundacja może udzielić pomocy Studjum Rolniczemu, które z pomocy tej korzysta w coraz szerszym zakresie.

Dzięki przyjacielskiemu stosunkowi Zarządu Fundacji z jej Prezesem Mec. Jundziłłem na czele, zostały załatwione wszystkie sporne sprawy z Uniwersytetem, w wyniku czego Uniwersytet został zwolniony z ciążących na nim zobowiązań, wynikających z uprzedniego stosunku Fundacji z Uniwersytetem.



Dziedziniec uniwersytecki przed przeróbkami, dokonanemi przez władze rosyjskie.

GRONO NAUCZYCIELSKIE I ADMINISTRACJA.

Grono nauczycielskie liczyło na początku roku akademickiego 108 członków, w tem profesorów zwyczajnych 34, nadzwyczajnych 42, zastępców profesorów 11 i docentów 19. Prócz tego ściślejszego grona pracowało w Uniwersytecie 49 prowadzących wykłady zlecone, w tej liczbie kilku profesorów innych uniwersytetów i wielu adjunktów i asystentów naszego Uniwersytetu, oraz 12 lektorów i 2 kierowników ćwiczeń fizycznych.

W roku sprawozdawczym zwinięte zostały siedem katedr, a utworzone zostały trzy nowe. Nastąpiła też reorganizacja klinik.

Na wszystkich Wydziałach posiadał Uniwersytet w końcu roku akademickiego 96 katedr, w tem 44 zwyczajne i 52 nadzwyczajne.

Do pomocy w pracach dydaktycznych i obowiązkach administracyjnych profesorów posiadał Uniwersytet 200 pomocniczych sił naukowych, w tem 19 adjunktów, 80 asystentów starszych i młodszych oraz 101 zastępców asystentów. Z grona ich ubył niezmiernie zasłużony pracownik ś. p. Adjunkt Józef Szystowski, którego śmierć przedwczesna okryła żałobą Studjum Rolnicze. Uniwersytet liczył w roku sprawozdawczym 46 urzędników etatowych, w tem 16 w Bibljotece, oraz 5 urzędników administracyjnych.

W roku sprawozdawczym spadło na administrację Uniwersytetu wiele nowych zadań do spełnienia, które zostały wykonane wzorowo.

SŁUCHACZE.

Młodzieży studjującej było z początkiem roku ubiegłego 3.880. Wśród słuchaczy było mężczyzn 2.692 czyli 69,4%, kobiet 1.188 — 30,6%. Frekwencja na poszczególnych Wydziałach przedstawia się w ten sposób: Na Wydziale Humanistycznym było studentów i wolnych słuchaczy 535, na Wydziale Teologicznym 147, na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych 1.501, na Przyrodzie wraz ze Studjum Rolniczem 761, na Wydziale Lekarskim razem z Farmacją 847, na Sztukach Pięknych 89.

Według wyznania cyfra ogólna tak się rozkłada: Wyznania Rzymsko - Katolickiego 2.270, czyli 58,5%, wyznania mojżeszowego 1.098 czyli 28,30%, prawosławnego 380, czyli 9,79%, ewengielickiego 67, czyli 1,72%, grecko - katolickiego 41, czyli 1,06%, innych wyznań 24, czyli 0,62%.

Jako swój język ojczysty podało: język polski 2.315, 59,6%, język żydowski 1.067 czyli 27%, język rosyjski około 230 czyli 5,8%, język białoruski 99, litewski 101 słuchaczy.

Biorąc pod uwagę przynależność państwową, mieliśmy 3.810 obywateli polskich, 42 obywateli łotewskich, 9 litewskich i 19 obywateli innych państw.

Dyplomów naukowych wydano w roku 1933-34 — 414.

PRACA NAUKOWA.

Profesorowie, Docenci i Asystenci ogłosili ogółem około 265 prac i artykułów naukowych. Jak każdego roku szereg prac asystenckich (wraz z zapomogą na dalsze prace 17) zostało nagrodzonych z przeznaczonego na ten cel Funduszu im. Marszałka Piłsudskiego.

Jak zawsze, tak i w tym roku, Profesorowie uczestniczyli w szeregu zjazdów naukowych polskich i zagranicznych i wygłosili na nich szereg referatów, brali też żywy udział w pracach towarzystw naukowych. Jako szczególne wyróżnienie wymienić należy, że Prof. Dr. Jan Otrębski powołany został na członka korespondenta Polskiej Akademji Umiejętności.

Bibljoteka Uniwersytecka może wykazać się większym niż w latach ubiegłych wzrostem księgozbioru w ciągu roku sprawozdawczego, oraz pokaźną liczbą 29 drukowanych rozpraw i artykułów swych pracowników. W sali Smubelowiczowskiej w Bibljotece urządzone zostały 2 wielkie wystawy: 1) wystawa współczesnej książki polskiej i 2) wystawa Mickiewiczowska stulecia Pana Tadeusza. Wydane zostały spisy książek i czasopism nabytych w latach 1931-32 i 1932-33 oraz, narazie odbijany na powielaczu, biuletyn obejmujący najnowsze nabytki według działów.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

Otwarcie roku akademickiego na U. S. B.

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

Księgozbiór Bibljoteki zwiększył się w roku sprawozdawczym o 9.313 tomów. Z darów najważniejszym jest ofiarowany księgozbiór po Bronisławie Kułakowskim, obejmujący 1.290 tomów. W ten sposób księgozbiór Bibljoteki, nie licząc dubletów i egzemplarzy nieskatalogowanych obejmuje 376.989 tomów druków, wraz z plakatami, 146 inkunabułów 12.636 rekopisów 5.000 rycin, oraz liczne autografy, dyplomy, atlasy, mapy luźne, ekslibrisy i nuty.

Korzystało z Bibljoteki ogółem 3.140 osób. Magazyn druków wydał czytelni i wypożyczalni 48.938 tomów.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

W roku ubiegłym zostało wprowadzone w życie nowe rozporządzenie ministerjalne o stowarzyszeniach akademickich. To też przeprowadzono rejestrację wszystkich stowarzyszeń, nadano im nowe, uzgodnione z nowemi przepisami, statuty i przeprowadzono wybory na nowych zasadach. Olbrzymią pracę z tem związaną przeprowadził z ramienia Senatu Prodziekan Waśkowski, mając do pomocy referenta do spraw młodzieżowych Mgr. Stommę.

Kół naukowych jest 23, a obejmują one już to studentów całego wydziału (jak np. Koła Prawników, Medyków, Rolników) już to studjujących poszczególne przedmioty. Z przedłożonych Rektoratowi sprawozdań wynika, że praca w niektórych zwłaszcza kołach, prowadzona jest intensywnie i wyraża się w szeregu wygłoszonych referatów oraz wspólnem opracowaniu różnych zagadnień. Ponadto szereg kół wydało podręczniki lub autoryzowane skrypta profesorów, oraz ogłosiło drukiem prace naukowe swych członków. W roku sprawozdawczym ukazał się XI zeszyt Almae Mater Vilnensis, oraz III zeszyt Bibljoteki tego wydawnictwa, zawierający Księgę Jubileuszową Koła Historyków. Również Koło Filologów przystąpiło do będącego obecnie na ukończeniu druku wydawnictwa „Z dziejów filologji w Wilnie".

Nadmieniając o działalności innych stowarzyszeń, zatrzymuje się P. Rektor przy stowarzyszeniach samopomocowych zwłaszcza 2 głównych: Bratniej Pomocy obejmującej młodzież polską i Wzajemnej Pomocy skupiającej młodzież żydowską. Ogółem wpływy Bratniej Pomocy wynosiły 79.459 zł. Bratnia Pomoc udziela pożyczek krótkoterminowych, ponadto zasila niezamożnych kolegów pomocą żywnościową, zdrowotną i t. p. Posiada mensę, ognisko, czytelnię i bibljotekę. Prowadzi, stanowiący własność Uniwersytetu Dom Akademicki na górze Bouffałowej oraz utrzymuje dom wypoczynkowy w Legaciszkach.

Niezależnie zaś od tego jako instytucje pozostające pod opieką Senatu, utrzymuje Uniwersytet dwie bursy akademickie męską i żeńską, które dostarczają mieszkań niezamożnej a pilnej młodzieży w cenie od 10 do 15 zł. W roku sprawozdawczym została gruntownie odnowiona i przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Augustjańskiej Bursa Żeńska, która może obecnie pomieścić około 80 słuchaczek, obecnie na porządku dziennym jest sprawa remontu Bursy Męskiej, w której zamieszkuje 123 słuchaczy.

Analogicznie rozwija się działalność Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów, korzystającej również z funduszu opłat studenckich w wysokości 10000 zł. Stowarzyszenie to również utrzymuje mensę oraz udziela pożyczek i zapomóg niezamożnej młodzieży akademickiej.

W łączności z obiema organizacjami samopomocowemi działały dwie kasy chorych studenckie, organizując pomoc zdrowotną młodzieży, już to we własnych ambulatorjach już to u lekarzy specjalistów.

Sprawie opieki zdrowotnej nad młodzieżą akademicką poświęcił w ubiegłym roku akademickim Senat wiele uwagi. Została powołana specjalna Komisja pod przewodnictwem Prorektora Czeżowskiego. Dzięki inicjatywie tej Komisji zorganizowano w roku ubiegłym po raz pierwszy badania lekarskie nowowstępujących na Uniwersytet. Ponadto utworzona została poradnia przeciwgruźlicza, która poza bezpośrednią pomocą lekarską udziela pożyczek, zagrożonym tą straszną chorobą na leczenie klimatyczne.

Dużo uwagi zwraca również Uniwersytet na wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej, koncentrując pracę w tym kierunku w osobnej Komisji pod przewodnictwem Prof. Kempistego.

Pomoc materjalna niesiona ze strony Państwa i Uniwersytetu niezamożnej a zdolnej młodzieży akademickiej, wyraziła się ponadto w szeregu udzielonych stypendjów, które w roku sprawozdawczym udzielane były na podstawie nowych przepisów. W r. ub. udzielono stypendjów 303, pożyczek i zapomóg z dyspozycyjnego funduszu Rektora 385. Na tem miejscu pragnę zaznaczyć, że w roku ubiegłym została rozpoczęta energiczna akcja ściągania od dłużników Uniwersytetu, którzy już ukończyli studja, udzielonych stypendjów, odroczonych opłat i zapomóg. Uniwersytet posiada olbrzymią wierzytelność wynoszącą 1.217.228 zł., gdyby została ona w terminie zwrócona, to można byłoby jeszcze bardziej rozszerzyć pomoc niezamożnej młodzieży, studjującej obecnie w niezmiernie ciężkich warunkach materjalnych.

Akcja ta wydała niespodziewanie dobre wyniki, skutki której doznała młodzież już w bieżącym roku akademickim.

OGÓLNY BILANS.

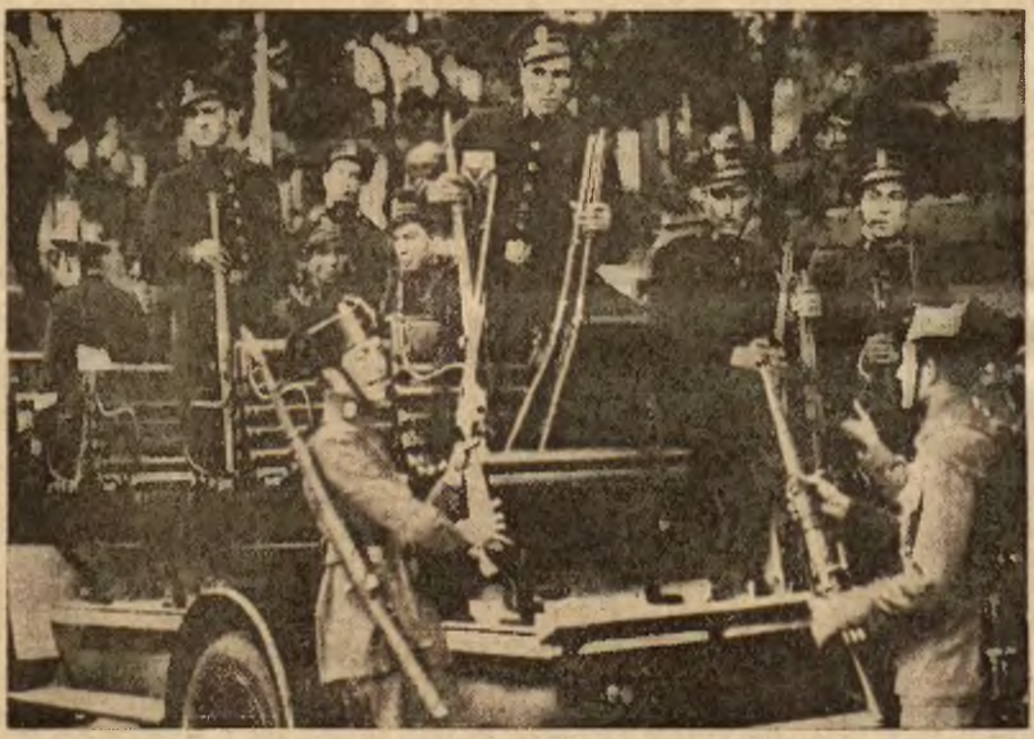
Dostojne Zgromadzenie! — kończy P. Rektor. — Rokiem ubiegłym zamknęliśmy 15-letni okres wskrzeszonego Uniwersytetu Wileńskiego, okres to w życiu naszej uczelni trwającej wieki, dosyć krótki, to też nie nadawaliśmy tej dacie charakteru obchodu jubileuszowego, gdyż w Polsce potrzebne jest więcej pracy niż uroczystości. Pragnę jednak chociaż w paru słowach zestawić krótki bilans 15 - letniej pracy Uniwersytetu. Dosyć obfity, pomimo wytężonej w warunkach niezmiernie ciężkich, prowadzonej pracy organizacyjnej, dorobek naukowy profesorów pomocniczych sił naukowych i uczniów:—przeszło 2000 słuchaczy, którzy z dyplomem uniwersyteckim opuściło te mury zajmując już dziś wysokie stanowiska w nauce, sztuce, polityce, wszystkich dziedzinach służby państwowej i społecznej, oraz w zawodach wyzwolonych, wreszcie praca kulturalna i społeczna, którą Uniwersytet nasz prowadzi wśród społeczeństwa, pozwalają stwierdzić, że godnie stara się spełnić włożone nań zadanie, oraz uprzytomnić sobie jak wielką rolę odgrywa on w życiu Wilna, podnosząc je do godności jednej z pięciu stolic duchowych Polski.

To też w chwili tej uczucie i myśli nasze pełne bezgranicznej wdzięczności zwracają się ku Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który Uczelnię naszą dźwignął z niebytu, wskazując jej wielkie cele państwowe, naukowe i kulturalne.

Sprawozdanie swoje zakończył P. Rektor gorącem i serdecznem wezwaniem do młodzieży, by dbała o honor i dobro uczelni.

Następuje uroczyste ślubowanie nowowstępujących na wszystkie wydziały, poczem P. Rektor wygłosił zajmujący wykład historyczny z dziejów Studjum Rolniczego w Wilnie, oparty na rozległej pracy archiwalnej.

Z rewolty hiszpańskiej



Jak wiadomo Katalonja ogłosiła się niepodległem państwem i w związku z tem wybuchły zażarte walki na ulicach Barcelony. — Na ilustracji wojska rządowe na ulicach miasta.

Z rozmyślań starej panny nad cnotą i grzechem

(W odpowiedzi „War'owi")

Spokojna jestem kobieta — ot, rzadko kiedy pójdę do teatru czy na ul. Mickiewicza, żeby popatrzeć, jak to w wolnej Polsce już czwartoklasiści otwarcie palą papierosy, a takie to wszystko dumne, że idzie po czterech w rząd i z drogi kobiecie starej nie ustąpi. Spokojna jestem, powiadam, ale jakiem przeczytała „rozmyślania starego kawalera" w poty mię uderzyło.

Kawaler powiada, że kobiety są jawnogrzesznice i skrytogrzesznice. Tfu! A ja, co mam lat sześćdziesiąt, niezamężna przetrwałam i mężczyzn nielubiąca, to niby kto jestem? Może skrytogrzesznica? Krawcowa jestem uczciwa, a dawniej byłam w socjaliźmie to wiem, co i jak. Tobie stary kawalerze, wstyd tak gadać, bo pomyśleć można, żeś matki wcale nie miał, a jawnogrzesznica cię w koszyku na brzegach Wilenki znalazła.

„Kurjer Wileński" to dobre jest pismo, kłócić się nie lubi i każdemu głos da, żeby swoje zdanie wypowiedział. Słyszałam ja, że tam siedzi pani Helena Romer, co bitna jest niewiasta i wielki swój honor ma, jako że tutejsza bez żadnego podejrzenia. Pytam ja tę panią, jak może wytrzymać, żeby w redakcji taki „stary kawaler" siedział i ot! jakie głupstwa gadał?

Słyszałam ja po różnych domach i dużo ludzi widziałam męskiego i żeńskiego rodzaju, ale żebym ja takiego „starego kawalera" spotkała, tobym w niego puściła talerzem albo nożyczkami.

Bożesz to mój, to potoż siostra moja, nieboga, ośmioro dzieci ma i męża zawalidrogę, żeby skrytogrzesznicą „kawaler" ją nazywał.

A zapytam ja — czy ten kawaler nie zgrzeszył? Skąd on taki wiedzący? I do dzieci nosa wsadził zbereźnik! Że niby jawnogrzesznice chciałyby je mieć, a nie mogą, a skrytogrzesznice muszą, choć nie chcą.

A Jezus Marja! Znaczy w Polsce wszystkie dzieci z musu? Aż mię zatknęło. Może ten „stary kawaler" dużo kobiet zmusił do takiej nieprzyjemności? Czy choćby płaci alimenta? Znamy takich! Szwenda się tu i tam, a potem mówi — „dziecko nie do mnie podobne". „To i chwała Bogu, że nie do ciebie. Przynajmniej po ludzku wygląda. Matka w pocie czoła zastosowała ulepszenie twego gatunku, a ty dziecka się wypierasz?

Stara jestem kobieta, ale wybrałam najtęższą parasolkę z przedwojennym kijkiem i rozejrzę się za „starym kawalerem", który woli jawnogrzesznice.

Psocił on w wielu domach, zanim włożył szlafrok i usiadł przy kominku. Kto jak nie on łaził za taką porządną kobietą, gdzie się nie pojawiła i skomlał, że się utopi, jeżeli nie. Albo wyjmował rewolwer i mówił: „już mnie nie zobaczysz". Innej kobiecie od rewolweru słabo się zrobi, nieborze, zapłacze albo zemdleje, a on, Judasz, tuż... tuż... Znałam takiego absztyfikanta, co taki błyszczący rewolwer siostrzenicy mojej pokazywał i już cyngiel naciskał. No to chciała go ratować. Złotych mu trzysta pożyczyła. A on ani cnoty, ani złotych już nie zwrócił. Gdzieś do Gdyni wyjechał jawnogrzesznik taki. Jego Tadzia obie my teraz hodujemy i radość z niego mamy, ale płaczu ile przedtem było!

Pan, stary kawalerze, kobiety na dwie części podzielił, a ja, stara, wszystkich mężczyzn do jednej jawnogrzeszniczej przegrody zapędzę. Skrytogrzesznicy oni przy swojej żonie, kiedy na nich patrzy, a jak w drugiem mieście, albo zagranicą, to już niczego sobie nie żałują. Można ich wtedy nazwać jawnogrzesznicy zuchwali, a w innym wypadku „bojożony".

A taka biedna żona mówi do innej:

— Mój Witek, Julek czy Jasio nigdyby na coś podobnego się nie odważył. Wie, że gdybym się dowiedziała... gdybym nawet przeczuła... tu zaczyna płakać.

A tamta, z którą on... powiada:

— Naturalnie! Są wyjątki — a ponieważ „bojożon" zdołał ją usidlić, spątyka się z nim wieczorem (ważne posiedzenie)

Oho! ho! nie zdołasz mię oszukać swoim szlafrokiem, stary kawalerze.

Słyszałam, że jak przychodzisz na bridge'a do znajomych, zaraz głaszczesz pod brodę pokojówkę i zachęcasz do rzeczy zdrożnych.

Wiem, że teraz zmęczony już jesteś i nietęgi w nogach, to częściej musisz przy kominku posiedzieć, nad pasjansem, ale żebyś miał przytem błogi spokój ducha — nie wierzę. Fajczysko kurzysz, dopatrzenia w domu nie masz, bo ani jawno- ani skrytogrzesznica żyć z tobą nie chciała. Żołądek masz zepsuty, atretyzm cię łamie, wątroba nie w porządku, zęby ci poczerniały, a innych chorób wymieniać nie będę.

A żeś tak skrzywdził kobiety, stary kawalerze, niewiadomo, co cię czeka.

Myślę, że się ożenisz z własną służącą i ta dopiero nauczy cię moresu. Na tylnych łapkach będziesz w kwiecistym szlafroku tańczył przed swoją kobietą, co cię w srogości bożej przytrzyma, a każda skrytogrzesznica omijać cię będzie o trzy kilometry, nie mówię już o jawnogrzesznicach, gdyż połowica twoja nie zostawi ci więcej nad trzydzieści groszy w portmonetce.

Tak będziemy pomszczone, co daj Boże najrychlej — Amen.

Stara panna.

—oOo—

NOWY ZARZĄD MIASTA WILNA

Dr. Wiktor Maleszewski

Prezydent miasta Wilna.



Dr. Wiktor Maleszewski urodził się w roku 1883 w ziemi suwalskiej, powiat kalwaryjski. Średnie i wyższe studja odbył w Rosji, w Charkowie w roku 1909-ym kończy wydział lekarski, zostając lekarzem ziemskim w gub. ekaterynosławskiej. Na tem stanowisku przebywa do roku 1912. Następnie powraca do Suwałk.

Po wybuchu wojny światowej został zmobilizony i wcielony do szeregów armji rosyjskiej. Jako lekarz pułkowy odjeżdża na front i po pewnym czase dostaje się do niewoli niemieckiej. Po wydostaniu się z niewoli pracuje w Warszawie na stanowisku lekarza w szpitalu „Dzieciątka Jezus".

W roku 1919 wstępuje do wojska polskiego w randze majora lekarza, pełniąc funkcje komendanta szpitala 106.

W końcu roku 1919 obejmuje stanowisko szefa sanitarnego II-ej dywizji Litewsko Białoruskiej, zaś od października roku 1920 stanowisko szefa sanitarnego grupy wojsk Litwy Środkowej. Skolei pełni funkcje zastępcy komendanta szpitala wojskowego i po wystąpieniu z wojska przechodzi do służby cywilnej.

Wybory do Rady Miejskiej w roku 1927 zastają go na stanowsku naczelnego lekarza K. Chorych. Do Rady Miejskiej kandyduje z listy Nr. 10 (ugrupowanie prorządowe). Wybrany na ławnika obejmuje sekcję zdrowia i wydział społeczny Magistratu.

Po zrzeczeniu się stanowiska przez prezydenta Folejewskiego w dn. 25.IV 1932 r. został obrany przez Radę Miejską prezydentem miasta. Po rozwiązaniu Rady Miejskiej i zarządu miasta dr. Maleszewski został mianowany Tymczasowym Prezydentem i obowiązki te pełni do ostatniej chwili.

Teodor Nagurski

Wiceprezydent miasta Wilna



ur. w r. 1901 w Kiejdanach w Litwie, pochodzi z rodziny, odgrywającej wybitną rolę na terenie Żmudzi w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Jest wnukiem powstańca z r. 1863.

Zagnany jako uczeń na Mohylowszczyznę w 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej w Homlu, gdzie uzyskał funkcje zastępcy Kom. Obwodu. Na tej placówce pozostawał do maja 1919 r., opuszczając ją po rozkonspirowaniu. — Przedostał się do Polski. Dalszą służbę wojskową odbył w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Uniwersytet Stefana Batorego ukończył w r. 1924 z tytułem Magistra Praw. Na terenie akademickim brał wybitny udział w pracach społecznych, stwarzając w r. 1921 Akademicką Spółdzielnię Wytwórczą. W r. 1923 zorganizował 1-szą na terenie Wilna Akademicką Łegję Wojskową.

Po skończonych studjach prawnych wyjechał do Belgji, gdzie utrzymując się o własnych siłach uzyskał w roku 1928 dyplom licencié nauk handlowych w Akademji Handlowej w Antwerpji. Mimo korzystnych propozycyj w służbie zagranicznej, wrócił do rodzinnego Wilna, gdzie wszedł do pracy w samorządzie miejskim. Od r. 1921 do 1924 pracował w charakterze urzędnika wydziału podatkowego Magistratu, zaś od r. 1928 objął uzyskane w trybie konkursu stanowisko Dyrektora Centr. Biura Statystycznego. W latach 1929 — 1931 pracował w Izbie Przemysłowo—Handlowej w charakterze kierownika działu przemysłowo - handlowego. Od r. 1931 objął funkcje referenta budżetowego Magistratu. Bierze udział w pracach Instytutu Badań Naukowych Europy Wschodniej w Wilnie oraz Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Jest Wiceprezesem Zarządu Okręgu Wileńsko - Nowogródzkiego Związku Peowiaków, Prezesem Klubu Włóczęgów, organizacji ideowej, przez siebie założonej.

Wczoraj odbyło się zebranie wyborcze nowej Rady Miejskiej. Stawiło się 62 radnych. Galerja oraz połowa sali Izby Przemysłowo - Handlowej została szczelnie wypełniona przez publiczność.

Zebranie zagaił komisaryczny prezydent miasta dr. Maleszewski, informując radnych, że z polecenia wojewody w myśl paragrafu 4-go rozporządzenia ministrów zostało zwołane zebranie Rady Miejskiej w celu wybrania Zarządu miasta, a więc: prezydenta, trzech wiceprezydentów i siedmiu ławników.

Na przewodniczącego zebrania 39 głosami wybrano następnie dr. Umiastowskiego (Blok Gosp.), który powołał na asesorów dr. Wygodzkiego (Klub. Żyd.) i profesora Komarnickiego (Kl. Nar).

Na prezydenta miasta zgłoszono jedną kandydaturę w osobie dr. Maleszewskiego. Na stole prezydjalnym ustawiono dużą drewnianą skrzynię — urnę. Rozpoczęło się głosowanie tajne przy pomocy kartek. Głosy oddało 62 radnych— w tem jeden głos nieważny, 28 kartek białych i 33 kartki z nazwiskiem dr. Maleszewskiego.

— **Prezydentem miasta został wybrany dr. Maleszewski** — ogłasza przewodniczący.

— Niech żyje! Niech żyje — krzyczą radni i publiczność.

Z galerji na głowę prezydenta dr. Maleszewskiego sypią się kwiaty. Rzucają je panie. Publiczność wstaje i oklaskuje nowego prezydenta miasta, który również powstaje i klania się.

— Niech żyje, niech żyje!

Przed wyborami wiceprezydentów wywiązuje się dyskusja nad sposobem głosowania. Przewodniczący wyjaśnia, że po zgłoszeniu kandydatów na jednego wiceprezydenta wybiera się **z pośród nich** jednego wiceprezydenta; po wyborze zaś jednego przystąpuje do nowego wyboru drugiego wiceprezydenta. Natomiast p. Fiedorowicz i mec. Kiersnowski domagają się aby głosowano na każdego kandydata po kolei — t. j. tyle razy ile jest zgłoszonych kandydatów. Mec. Czerniechow (Klub Żyd.) dowodzi z zabójczą logiką, że rozumowanie przedstawicieli Klubu Narodowego jest wybitnie nielogiczne. Wreszcie czterdziestoma głosami uchwala się, aby głosować sposobem podanym przez przewodniczącego.

W pierwszem głosowaniu na jednego wiceprezydenta zgłoszono kandydaturę p. Adama Piłsudskiego (Bl. Gosp.) i p. Fiedorowicza (Kl. Nar.). W głosowaniu oddano 61 kartek w tem 10 nieważnych, 18 z nazwiskiem p. Fiedorowicza i 33 z nazwiskiem p. Adama Piłsudskiego. **Wiceprezydentem został wybrany p. Adam Piłsudski.** Publiczność gorąco oklaskuje go. Panie rzucają kwiaty.

Endecja nie daje za wygraną i w następnem głosowaniu stawia znowu kandydaturę p. Fiedorowicza. Blok Gosp. zgłasza natomiast kandydaturę p. dyr. Teodora Nagurskiego. Atmosfera staje się coraz bardziej gorąca... po stronie endeckiej.

W drugiem głosowaniu oddano 62 kartki — w tem 10 nieważnych, 17 z nazwiskiem p. Z. Fiedorowicza i 35 z nazwiskiem p. dyr. Teodora Nagurskiego. **Wiceprezydentem został wybrany p. dyr. Teodor Nagurski.** Publiczność powitała wybór oklaskami.

Endecja mimo spadku formy swego kandydata w drugiem głosowaniu (z 18 gł. na 17) zgłasza go i w trzecim głosowaniu. A nuż, a może? Adwokat Czernichow opowiada prasie anegdotkę, którą podobno słyszał od p. Fiedorowicza.

Mianowicie: Na targ idzie wieśniak. Pytają go — czy niesie co na sprzedaż? Odpowiada, że nie. Może chce coś kupić? Mówi, że nie. A więc poco idzie?

— Może w drodze powrotnej uda mu się przysiąść do jakiegoś gospodarza — odpowiada wieśniak.

Do trzeciego głosowania Bl. Gosp. zgłasza kandydaturę p. Kazimierza Grodzickiego. W głosowaniu oddano 62 głosy — w tem 11 nieważnych, 18 kartek z nazwiskiem p. Z. Fiedorowicza, 33 z nazwiskiem p. Grodzickiego. **Wiceprezydentem został wybrany p. Kazimierz Grodzicki.** Publiczność żywo oklaskuje go.

Po przerwie przystąpiono do wyboru ławników. Zgłoszono trzy listy z kandydatami — Nr. 1 (Bl. Gosp.) — p. Niżyński, p. Hurynowiczówna, p. Sokołowski i p. Hillerowa. Nr. 2 (Kl. Żyd.) — p. M. Taub i Nr. 3 — p. Fiedorowicz, p. Kubilus, p. Kasperowiczowa i p. Gołębiowski.

W głosowaniu lista Nr. 1 otrzymała 33 głosy, lista Nr. 2 — 8 i lista Nr. 3 — 19 głosów. Przewodniczący stwierdza, że mandaty ławników dzielą się pomiędzy listami w następujący sposób: lista Nr. 1 — 4. Nr. 2 — 1, Nr. 3 — 2. Ławnikami zostali pp. Niżyński. Hurynowiczówna, Sokołowski, Hillerowa, Taub, Fiedorowicz i Kubilus.

Po zakończeniu wyborów radny dr. Wysłouch zgłosił wniosek o wysłanie następujących depesz:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki - Warszawa.

Rada Miejska w Wilnie z okazji swego konstytucyjnego zebrania składa Panu Prezydentowi wyrazy hołdu i zapewnienia — najlepszej woli, pożytecznej pracy dla dobra Państwa i samorządu.

P. Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Rada Miejska Miłego Ci Panie Marszałku Miasta składa Wodzowi Narodu wyrazy głębokiej czci i hołdu oraz przyrzeczenie realizowania Twych nakazów, zdążających do podniesienia potęgi i dobrobytu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

P. Minister Spraw Wewnętrznych Marjan Kościałkowski — Warszawa.

Rada Miejska zapewnia Pana Ministra o swych rzetelnych dążeniach do współpracy z rządem dla dobra Wilna.

Odczytane teksty depesz radni i publiczność przyjęli gorącymi oklaskami. Następnie dr. Wysłouch odczytał projekt uchwały R. M. w obronie studjum rolniczego USB.

„Głęboko zaniepokojona pogłoskami o likwidacji Studjum Rolniczego U. S. B. w Wilnie na swem pierwszem posiedzeniu zwraca się do czynników miarodajnych z gorącą prośbą o zaniechanie powyższego zamiaru.

Wilno, stolica rolniczego kraju opiera swój dobrobyt na pomyślności rolnictwa. Rozwój zaś tego zależy w pierwszym rzędzie od rozwoju wiedzy rolniczej, której niezastąpioną placówką jest Studjum Rolnicze U. S. B. w Wilnie. Likwidacja tej uczelni spowodowałaby nieobliczalne straty — zarówno dla całej połaci Ziemi Północno — Wschodniej Rzeczypospolitej, jak również dla Wilna".

Po stwierdzeniu, że wnioski te zostały przyjęte, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 12 m. 40.

* * *

Wobec wyboru członków zarządu miasta z pośród radnych, na miejsce wybranych wchodzą do Rady Miejskiej zastępcy w kolejności ilości otrzymanych głosów (członkowie zarządu miasta wchodzą do Rady Miejskiej z urzędu). W ten sposób z list Bloku Gospodarczego otrzymują mandat radziecki: pp. Piotr Hermanowicz, Maciej Kiełmuć, prof. Iwo Jaworski, Bronisław Hermanlżycki i Aleksander Pudło.

Adam Piłsudski

Wiceprezydent miasta Wilna.



urodził się w roku 1869 w majątku Zułów, na terenie pow. święciańskiego. Naukę pobierał w I wileńskiem gimnazjum. W roku 1901 po dłuższym pobycie w Żmudzi p. Adam Piłsudski przybywa do Wilna, gdzie wstępuje do służby miejskiej, pracuje początkowo w elektrowni, następnie zaś bezpośrednio w magistracie. W r 1909 obejmuje stanowisko głównego buchaltera, które piastuje aż do roku 1932. W roku tym, po 23-letniem kierownictwie buchalterją miejską, przechodzi na emeryturę.

Podczas swej długoletniej służby p. Adam Piłsudski oddał miastu niejedną cenną usługę. Jego fachowość i sumienność w pracy, jak również szczery, otwarty charakter zjednały mu powszechny mir i szacunek nietylko wśród kolegów i podwładnych, ale w szerszych sferach ludności, która zapoznała się z nim dzięki jego ożywionej działalności społeczno — filantropijnej. W okresie bowiem okupacji niemieckiej popularny p. Adam kierował jednym z okręgów Kuratorjum nad biednymi i tu dał się poznać jako jednostka w pracy społecznej nieoceniona.

W roku 1932 obecny wice-prezydent zostaje mianowany delegatem finansowym Rządu przy Zarządzie Miejskim. Dzięki wszechstronnej znajomości spraw samorządowych oraz żmudnej pracy p. Adam Piłsudski sprawia, że stale deficytowy budżet zostaje zrównoważony. Na stanowisku delegata pozostawał do dnia dzisiejszego.

Wspomnieć jeszcze należy, że p. Adam Piłsudski był przewodniczącym Komitetu pracowniczego pożyczki narodowej, osiągając i na tem polu wspaniałe i już wiadome rezultaty pracy, poparte samoofiarnością ogółu pracowniczego.

Kazimierz Grodzicki

Wiceprezydent miasta Wilna



ur. 24 lutego 1896 r. w Stanisławowie, gdzie przebywa stale i gdzie kończy studja średnie w r. 1914-tym (wnuk powstańca 1863 r.).

Od roku 1912 bierze czynny udział w pracy niepodległościowej w organizacji wojskowej drużyn strzeleckich.

Dnia 4 sierpnia 1914 r. wyjeżdża do Krakowa i wstępuje do mobilizujących się oddziałów strbeleckich Komendanta J. Piłsudskiego, z któremi dnia 6 sierpnia 1914 r. z Oleandrów wyrusza w pole.

Od tego czasu dzieli wspólnie z innymi los żołnierzy I Brygady Legjonóy na froncie aż do kryzysu przysięgowego. Był ranny w bitwie pod Kuklami. Po kryzysie przydzielony zostaje do armji austrjackiej skąd później wyjeżdża na Ukrainę.

Jako członek P. O. W. nawiązuje kontakt z władzami tej organizacji i pracuje w jej szeregach w Kijowie, Chersoniu później na Bessarabji. W listopadzie 1918 r. wraca do Stanisławowa, bierze udział w pracach organizacyjnych P. O. W. na Małopolskę Wschodnią oraz w walkach z Ukraińcami w obronie Lwowa i Małopolski Wsch. jako D-ca Komp — Po zakończeniu tych walk wraca do oddziału macierzystego 1 P. A. L., gdzie przebywa do końca wojny.

Po wojnie uzupełnia swe studja (akademja handlowa, Lwów) i pracuje na stanowiskach kierowniczych w różnych Instytucjach spółdzielczych i handlowych w Stanisławowie, Nowogródku, Lwowie, Gdańsku, Toruniu i ostatnio w Wilnie.

Bierze udział w pracy społecznej w Stanisławowie, Nowogródku, w Związku Legjonistów, w Związku Strzeleckim (Kom. Ob.), w Związku Rezerwistów, w Zw. Osadników i B. B. W. R.

Dziwaczne testamenty

Ludzi ekscentrycznych i złośliwych niebrak na świecie. Potrafią oni, jeśli mają środki po temu, zadziwiać albo dokuczać swoim bliźnim za życia, a często gęsto i po śmierci, gdy wpadnie im złośliwy pomysł do głowy, aby w testamencie umieścić parę złośliwych klauzul.

Słynny był np. testament pewnej zamożnej lady angielskiej, która zapisała cały swój majątek wraz z piękną willą... 40-tu pieskom rasowym. Rodzina zaatakowała testament i wkońcu stanęła ugoda, na podstawie której krewni o'rzymali spadek, przejmując jednak na siebie obowiązek utrzymywania psiej rodziny do końca jej życia.

Bardzo dowcipnie i subtelnie postąpił pewien znany adwokat berliński, który zostawił w testamencie zapis na rzecz tych swoich klientów, których sprawy przegrał w sądzie. W ten sposób wynagrodził po śmierci skrzywdzonych przez siebie. Dodajmy, że był kawalerem, bo inaczej...

Złośliwe były trzy ciotki mrs. Granatt, które zapisały jej cały swój majątek w wysokości 200.000 dolarów pod warunkiem, że licząca 67 lat wesoła spadkobierczyni odbędzie tam i spowrotem podróż z N. Yorku do Londynu. Nota bene mrs. Granatt nie znosi jazdy okrętem i cierpi na chorobę morską za każdym przejazdem. Biedna! Zanim wejdzie w posiadanie 200.000 dolarów przechoruje 50 razy swe podróże i osiągnie piękny wiek.

Jeszcze złośliwszy kawał pośmiertny wyrządził adwokat Miller z Toronto (Kanada). Podzielił swój majątek w taki sposób: prokuratorowi generalnemu, zawziętemu wrogowi gier hazardowych, zapisał spory pakiet losów loteryjnych, oraz kilka tuzinów biletów na wyścigi, innemu znów znajomemu, fanatycznemu zwolennikowi prohibicji i antyalkoholikowi, zapisał dwa udziały w browarze, wreszcie resztę majątku zapisał starszej damie, która — jak pisze — „uczyniła mnie szczęśliwym na całe życie odrzucając przed 20-tu laty moje oświadczyny“.

M O D A

Pierwsze kreacje jesienne

Wprawdzie od chłodnych dni dzieli nas jeszcze kalendarz, ale moda przygotowała już zawczasu cały arsenał przepięknych kreacyj na okres dni jesiennych. Największa rozmaitość panuje, jak się okazuje, w płaszczach. Tu fantazja i pomysłowość jest niewyczerpana. Bardzo będą modne rękawy wachlarzowate, poszerzone dołem; szerokie bufiaste kołnierze, krzyżujące się na plecach, spotykane będą bardzo często. Futra stanowią w dalszym ciągu niezbędne przybrania przy płaszczach z wełny. Znikły w tym roku maleńkie zarękawki, które tak faworyzowała moda zeszłoroczna, miejsca ich zajęły olbrzymie balony i kule, które zarazem spełniają funkcję torebek o pojemności nieograniczonej.

Pozatem modne będą wszelkie wyroby dziane z włóczki. Jest to bardzo miłe i zarazem bardzo praktyczne. Spotykamy okrycia z włóczki, niczem nie ustępujące okryciom z materjałów fabrycznych. Okryciom jesiennym odpowiadają dwa zasadnicze typy: kostjum sportowy z obcisłym, baskinowym żakiecikiem, mocno ściśnięty w pasie i luźny płaszcz trzyćwierciowy. Ten ostatni coprawda mocno już się uprzykrzył. Kołnierz, narazie, jak się ktoś dowcipnie wyraził, kiełkuje, to znaczy, jest niewielki, ale jest zapowiedzią bogatego przybrania z futra. Cała tegoroczna pomysłowość skoncentrowała się na futrach. Są wszędzie, gdzie tylko można. Przy sukni, na rękawach, pod żakietem, na kamizelce, szyi, na plecach. Futro jest ważnym momentem dekoracyjnym, najbardziej sfatygowana sukienka do pracy zmienia się nie do poznania dzięki płaskiej kokardzie futrzanej.

Przy sukniach obowiązuje kilka zasadniczych kanonów. Przedewszystkiem spadzistość ramion i wyszukane przybranie szyi, powtóre wąska sylwetka princessy i obcisłe biodra. Bufy ramion opadają poniżej łokcia, często spotyka się t. zw. rękaw popi. Najwięcej rękaw bywa kimonowy lub reglanowy. Bardzo mało widzi się rękawów wszytych. Długość ich jest najrozmaitsza. Zwyczaj przybierania sukien kokardami utarł i pozostaje w sile. Efektowna kokarda z weluru zdobi każdą suknię, nawet jedwabną i wełnianą. Wełna pozostaje tylko na przedpołudnie, na poobiedzie wyłącznie jedwab. Bardzo dużo ciężkiego marocain, tafty, mory, zaś na wieczór przeważnie koronka cellophan. O ile w dzień suknia zapięła jest pod szyję, o tyle wieczorem plecy, ramiona i szyja są całkowicie obnażone. Po długoletniej banicji powróciły do łask pióra. Zrazu zaczęły się ukazywać skromnie w postaci pojedyńczych piórek na kapeluszach lub jako przybrania balowych toalet. Do jesiennego kostjumu zapowiada się moda szykownego lekkiego toczka z piór lub futra, albo też z materjału imitującego futro, z tego samego materjału zrobiona jest torebka i przybranie przy kołnierzu oraz rękawach żakietu.

Céline.

Organizacja i działalność policji francuskiej

Zabójstwo króla Aleksandra na terytorjum francuskiem zwraca znowu uwagę na policję francuską, która nie potrafiła zapobiec temu wypadkowi. Niezależnie od tego afera Stawiskiego i wszystkie związane z nią wypadki (w pierwszym rzędzie zabójstwo Prince'a) wciąż jeszcze pasjonują i napewnością długo jeszcze pasjonować będą społeczeństwo francuskie. W związku z tem, poświęca się w prasie francuskiej wiele miejsca i uwagi policji. Panuje rozpowszechnione mniemanie, że policja nadsekwańska odegrała w aferze Stawiskiego i zabójstwie sędziego Prince'a rolę bardzo dwuznaczną. Niektóre pisma wręcz inspirują, jakoby zarówno Stawiski jak Prince padli ofiarą mafji policyjnej.

Nie wdając się w te i tym podobne ryzykowne domysły, rzućmy na chwilę okiem na organizację i działalność francuskiej armji stróżów bezpieczeństwa publicznego.

PODZIAŁ.

Całą policję francuską dzieli się na dwie grupy: 1) Prefekturę Paryża i dep. Sekwany oraz 2) Służbę Bezpieczeństwa Krajowego. — Pierwsza grupa obejmuje stolicę i okolice, druga zaś — prowincję dalszą. Podział taki jest uzasadniony okolicznością, że — jak daleko pamięć ludzka sięga — Paryż był zawsze ogniskiem niepokojów, ruchawek i buntów. Rzec można, że prowincja wybiera rząd, zaś Paryż go obala. Wystarczy przypomnieć wielką rewolucję lub komunę z 1871 r. Motłoch paryski, ulica stolicy odegrały i wciąż jeszcze odegrywają rolę pierwszorzędną. Władzom centralnym sprawia jeden Paryż napewnością więcej kłopotu, niż cała pozostała prowincja francuska. Stąd konieczność utrzymywania specjalnego przystosowanego do warunków lokalnych aparatu Prefektury Paryża i dep. Sekwany. Dla uzupełnienia charakterystyki tej instytucji dodajmy, że prefektura stworzona została 17 lutego 1800 roku przez słynnego Fouch'go, arcyłotra lecz jednocześnie arcyzdolnego ministra napoleońskiego. Fouché zorganizował prefekturę tak świetnie, że po dziś dzień nie uległa ona żadnym większym, istotnym zmianom.

Obie grupy: Prefektura i Służba Bezpieczeństwa podlegają M-stwu Spraw Wewnętrznych.

FUNKCJE POLICJI.

Funkcje policji możnaby rozpatrywać pod dwoma kątami widzenia: administracyjnym i sądowym. Z punktu widzenia administracyjnego, policja strzeże ładu publicznego i zapobiega naruszeniu praw obowiązujących. Z punktu widzenia sądowego, policja tępi zbrodniarzy i przestępców, wyłapując takowych i oddając w ręce sprawiedliwości. Jak zauważył pewien dowcipny Francuz, możnaby te dwie strony działalności policyjnej nazwać: profiloktyka i terapeutyka. Z jednej strony bowiem policja zapobiega, z drugiej zaś leczy.

CO CIEKAWSZE?

Na zapytanie, która z wymienionych powyżej funkcyj wzbudza u nas więcej zainteresowania, odpowie niewątpliwie: druga. Istotnie, czyż nie ciekawsze jest np. łapanie wymykającego się zbrodniarza, aniżeli przypominanie, że czas już zamknąć kawiarnię lub wstrzymanie jednym ruchem laseczki całego ruchu kołowego na ulicy? Zajmijmy się przeto trochę tą ciekawszą, sądową stroną działalności policji.

BRYGADY I ICH SPECJALNOŚCI.

Policja francuska — ta od terapeutyki — dzieli się na brygady, odpowiednio do specjalności. Istnieją więc: brygada specjalna, bryg. światowa, bryg. dróg publicznych, bryg. finansowa, bryg. tożsamości i t. d. i t. d.

Szczególnie interesującą jest działalność brygady specjalnej. Brygada ta zajmuje się wykrywaniem morderstw, zabójstw, fałszerzy pieniędzy, wielkich oszustw i t. d. Siła rzeczy, brygada specjalna skupia w swem łonie najzdolniejszych detektywów. Naogół też może się brygada pochwalić poważnemi sukcesami. Tak np. w okresie 1930—1932 r. z 28 poważnych spraw (morderstwa) brygada wyświetliła 25 spraw i oddała w ręce sprawiedliwości 25 zbrodniarzy. Wielkie usługi w tej dziedzinie oddaje policji laboratorjum chemji fizjologicznej.

Brygada światowa ma dwie dziedziny pracy: obyczaje i narkotyki. Co do wykroczeń przeciwko obyczajności Paryż ma, jak wiadomo, ustaloną opinję na całym świecie. Perwersja seksualna, obrażająca moralność publiczną chyba nigdzie nie święci takich triumfów, jak w Paryżu, zwłaszcza w Paryżu nocnym. Agenci brygady światowej szperają po niezliczonych jaskiniach rozpusty, wyłapując zwolenników miłości lezbijskiej, pederastów, pedofilów, gerontofilów, sadystów, mazochistów i innych zboczeńców, których imię legjon, nie mówiąc już o całkiem pospolitych handlarzach żywym towarem, alfonsach, gigolach, sutenerach, kuplerach i t. p. Ponadto brygada zwalcza handlarzy kokainą, morfiną, heroiną, opium, haszyszem, eterem. Walka ta nie obywa się bez ludzkich ofiar. Od 1920 r. padło pod kulami i nożami 8 zabitych i 50 rannych policjantów.

POLICJA POLITYCZNA.

Wielki organizator policji francuskiej Fouché przywiązywał do istnienia policji politycznej ogromną wagę. Dzięki swym agentom wiedział bowiem o wszystkiem. Wiedział nietylko o tem co paryżanie robią i mówią, lecz nawet o tem co myślą. Policja polityczna we Francji istniała i istnieje po dziś dzień. Funkcje jej — jeżeli chodzi o badanie nastrojów politycznych —są ułatwione dzięki prasie. Każda partja polityczna stara się oddziałać na opinję przedewszystkiem przy pomocy prasy. Uważne wczytywanie się w enuncjacje prasowe tego czy owego stronnictwa powie nieraz więcej, niż prymitywne podsłuchiwanie pod drzwiami czy przekupywanie jakiegoś konfidenta. Oczywiście gazeta nie odźwierciedli spisku. W tej dziedzinie policja polit. musi posługiwać się t. zw. mouchardami czyli konfidentami, rekrutowanymi we wszystkich warstwach społecznych. Ostatnio pod adresem francuskiej policji polit. padły zarzuty, że nie potrafiła zapobiec morderstwu, dokonanemu na osobie króla jugosłowiańskiego. Czy zarzuty te są słuszne — okaże przyszłość. Tak w ogólnych zarysach działa i pracuje policja francuska.

NEW.

Złóż datek na powodzian!

Kiedy się oczekuje miłych gości



Młode córki pani domu przybierają stół na przyjęcie gości.

Na 10-ciolecie K. O. P-u

Dziś Korpus Ochrony Pogranicza obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. W r. 1924 z rozkazu Marszałka J. Piłsudskiego rozpoczął ciężką, pełną ofiar służbę na krańcach Rzeczypospolitej, dziś stoi wobec wspaniałego dorobku, z którego może być dumny.

Pamiętamy dobrze atmosferę na pograniczu naszych ziem do jesieni r 1924. Liczne bandy rozbójnicze i dywersyjne grasowały w dzień i w noc w powiatach granicznych, zagłębiały się zuchwale wgłąb województw, rabowały majątki i miasteczka. Policja była bezsilna, ludność żyła jak na wulkanie. Przez granicę przekradali się przemytnicy, szpiedzy, agitatorzy... W atmosferze tej życie nie mogło rozwijać się normalnie.

Późną jesienią roku 1924 wyruszyły na pogranicze pierwsze oddziały KOP-u. Szły w teren dziki, nieprzygotowany: nie było dobrych kwater, ludność witała nie ufnością. Rozpoczęły się utarczki z bandytami. Ciągłe alarmy, pościgi — nawet walki wręcz. Żyło się jak na froncie. Oddziały KOP-u składały się jednak z pierwszorzędnego żołnierza, dowodzili niemi okryci sławą podczas wojny, oficerowie i podoficerowie. Kopista przezwyciężył wszystkie trudności. W pierwszym roku istnienia Korpusu zatrzymano na pograniczu przeszło 5000 osób, odparto 89 zbrojnych band, które usiłowały wedrzeć się do Polski, i zlikwidowano 51 band grasujących na pograniczu Polski. W walkach tych padło wielu żołnierzy K. O. P-u. Życiem swem zapłacili za pacyfikację pogranicza. Cześć ich pamięci!

Z biegiem czasu ludność nabrała zaufania do KOP-u, potem zaś uznania i wreszcie zaprzyjaźniła się z nim.

Pacyfikacja naszego pogranicza od wielu lat jest wzorowa. Tereny nasze — Wileńszczyzny i Nowogródczyzny — nie znają nawet bandytów w rodzaju grasującego obecnie w Małopolsce Maczugi. Żołnierz KOP-u strzeże bowiem dobrze swoich terenów.

Warunki pracy żołnierza KOP-u są dziś zależne przeważnie tylko od terenu. Najłatwiej jest pełnić służbę na terenie suchym, najciężej natomiast na terenach bagnistych, jak np. na Polesiu.

Poza ochroną granic KOP odgrywa dużą rolę w życiu gospodarczem terenów pogranicznych. Przedewszystkiem jest dobrym konsumentem, co dla producentów, oddalonych dziesiątkami kilometrów od stacyj kolejowych, jest niebylejaką okazją zbytu produktów rolnych.

KOP zbudował i buduje pozatem szereg dróg, mostów — dla ułatwienia komunikacji z miejscowościami, gdzie ma swoją siedzibę na pograniczu. Dziś na terenie Wileńszczyzny niema miejscowości na pograniczu, do której nie możnaby było dojechać samochodem. Sprawił to KOP albo własnemi siłami, albo odpowiednią interwencją u władz.

KOP w niejednej miejscowości zbudował szkołę z własnych składek; w bardzo wielu — dożywia dzieci w wieku szkolnym, dopomaga ubogiej ludności i t d.

Poszczególne strażnice prowadzą wzorowe gospodarstwa rolne. Wpływają one na podniesienie kultury uprawy roli w okolicznych wsiach. Chłopi bowiem, obserwując wzorowe gospodarstwa, starają się polepszać uprawę swej roli.

Niemniej doniosła jest rola oświatowa KOP-u na terenach pogranicznych, a więc przeważnie daleko położonych od centrów kulturalniejszych. Każda strażnica posiada radjo, otrzymuje gazety, które daje czytać ludności okolicznej.

Osobiste zetknięcie się dowódców placówek i podoficerów z ludnością zacieśnia jeszcze bardziej przyjazne stosunki. Ludność zwraca się bardzo często do kopistów z prośbą o pomoc w nieszczęściach, z prośbą o radę a nawet o pożyczki pieniężne.

K. O. P. uczy higjeny, udziela pomocy lekarskiej, pozwala korzystać z bibljoteki własnej i t. d. i t. d.

W ub. roku na 668-miu przedstawieniach teatralnych, urządzonych przez K. O. P., było obecnych 56 tysięcy żołnierzy i 31 tysięcy osób cywilnych.

Jak widzimy rola K. O. P-u na naszych ziemiach nie ogranicza się jedynie do strażnika granic, lecz rozszerza się na całe życie gospodarcze i kulturalne tych okolic, w których K. O. P. ma swoje placówki.

Dzisiejsze święto K. O. P-u nie zawiera w swym programie ani akademji, ani defilady na szerszą skalę. Natomiast obchodzone będzie na terenie całej Wileńszczyzny i innych ziem w tych licznych miejscowościach, gdzie od dziesięciu lat K. O. P. bezpośrednio styka się ze społeczeństwem i prowadzi swą owocną pracę, — a więc — w N. Święcianach, Niemenczynie, Podświlu, Głębokiem, Wilejce i w całym szeregu innych miasteczek i wsi. W obchodach tych weźmie udział miejscowe społeczeństwo.

Na pamiątkę dziesięciolecia swej pracy K. O. P. wykonywa szereg robót o charakterze użyteczności publicznej m. in. buduje kościół w jednej z miejscowości nadgranicznych.

Na zakończenie należy wspomnieć, że dowódcą K. O. P. brygady Wilno jest płk. Stanisław Kruk-Szuster, szefem sztabu brygady — kpt. dypl. Mieczysław Słowikowski, szefem intendentury — kpt. dypl. Kajewski i szefem łączności kpt. Tuziński. **(W.)**



Gimnastyka pięknych pań.

Inspekcje K.O. P-u

Dowódca Brygady K. O. P. w Wilnie płk. Kruk-Schuster przeprowadził inspekcję strażnic w rejonie Turmont.

Fundusz Kultury Narodowej

Fundusz Kultury Narodowej powstał w 1928 roku z inicjatywy ówczesnego prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego.

Budżet funduszu K. N. wynosił w pierwszym roku istnienia 5.000.000 złotych. W r. 1930/31 przeznaczono na Fundusz K. N. 2.000.000 zł. z budżetu Prezydjum R. Min. i z Min. W. R. i O. P. 1.129.000 złotych.

W r. 1931/32 i 1932/33 Fund. K. N. otrzymał po 1.000.000 zł. Ogólna więc suma za okres 5-letni (1928—1933) wynosi około 10.000.000 zł.

Z kwoty tej wydano na naukę około 7.000.000 zł., na sztukę — 3.000.000 zł.

Z Białoruskiego T-wa Naukowego

10 b. m. w lokalu białoruskiego muzeum odbyło się zebranie Białoruskiego T-wa Naukowego, na którem pp. J. Stankiewicz i M. Hryszkiewicz, delegaci na II Zjazd Slawistów, zdawali relację z przebiegu Zjazdu.

Jak wynika z referatów, zainteresowanie białoruskością w świecie nauki, w porównaniu z latami ubiegłemi wzrosło. Wyrazem tego było 5 referatów poświęconych białorusoznawstwu: (Doc. Ossowski — „Geografja Zach. Białorusi"; prof. Bujak — „Siedziba plemienia Radzimiczów"; asyst. Rudzińska — „Mowa ukraińska w d. aktach W. W. XX. Litewskich"; prof. Flenowski (Rosjanin z Pragi) — „Ślady bytności Franciszka Skoryny w Pradze). Białorusini wygłosili jeden referat. Przedstawicieli nauki białoruskiej z Mińska nie było na zjeździe.

Ciekawem jest, że ze strony delegatów ukraińskich — Białorusini wyczuwali pewien chłód, dający się tłumaczyć tem, że nauka ukraińska anektuje w większości na swoją korzyść pamiątki starego ruskiego piśmiennictwa rozszerzając niepomiernie historyczne wpływy ukraińskie, co wywołuje sprzeciw Białorusinów.

Referaty były ciekawe. Wiecznie skłócona z sobą inteligencja białoruska i tym razem nie stawiła się licznie. **O.**

KURJER SPORTOWY

Reprezentacyjne składy Polski na mecze z Rumunja i Łotwą

Kapitan sportowy PZPN Kałuża, ustalił definitywnie składy naszej reprezentacji na mecze z Rumunją i Łotwą.

Na mecz z Rumunją, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę we Lwowie, skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco:

Bramkarz — Fontowicz. Obrona: Martyna — Bułanow, Pomoc: Dziwisz — Kotlarczyk I — Mysiak. Atak: Urban — Ciszewski — Nawrot — Wilimowski — Balcer.

Skład reprezentacyjny na mecz z Łotwą w Rydze: Bramkarz — Domański. Obrona: Karasiak — Dalecki. Pomoc: Haliszka — Szczepaniak — Szaller. Atak: Włodarz — Pazurek — Peterek — Łysakowski — Wypijewski.

Z drużyną polską do Lwowa na mecz z Rumunją wyjeżdżają oficjalnie: gen. Bończa-Uzdowski, płk. dr. Rudolf, p. Mallof i kpt. Nikolski.

Z drużyną naszą do Rygi na mecz z Łotwą pojadą oficjalnie pp. płk. Żołdziowski i mjr. Loth.

Rezerwę drużyny polskiej na mecz z Łotwą stanowią:

Keller, Michalski, Przykucki, Kisielewski.

Rezerwa nasza na mecz z Rumunją: Albański, Doniec, Wilczkiewicz, Hanin, Zimmer i Król.

Skład reprezentacji Łotwy na mecz z Polską

Kapitan sportowy Łotewskiego Związku Piłki Nożnej ustalił następującą reprezentację Łotwy na mecz z Polską, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Rydze:

Lazdins, Zandbergs, Slavisans, Stankus, Szejbels, Lindmanis, Tairins, Jeniks, Petersons, Karlow, Borduszko

Zawody prowadzić będzie fin Pekkonen.

Półfinały piłkarskie o wejście do Ligi

Program rozgrywek półfinałowych o wejście do państwowej ligi piłkarskiej przedstawia się następująco:

Wdniu 21 b. m. grają. w Poznaniu: Legja—WKS Śmigły Wilno, w Świętochłowicach: Śląsk—Czarni Lwów.

Mecze rewanżowe odbędą się w dniu 28 b. m. a mianowicie: w Wilnie: Legja —Śmigły, we Lwowie: Czarni—Śląsk Swiętochłowice.

POLSKA DRUŻYNA Z LITWY NIE PRZYJEDZIE DO RYGI.

Przed meczem Polska — Łotwa w Rydze miał się odbyć ciekawy mecz drużyn polskich z Łotwy i Litwy.

Mieli ze sobą spotkać się piłkarze Reduty (Łotwa) z graczami Sparty z (Kowna).

Dowiadujemy się, iż piłkarze Sparty do Rygi nie przyjadą.

ZAWODY SPORTOWE MAKABI.

W piątek i sobotę odbędą się zawody organizowane przez Okręg Wileński Związku „Makabi". W piątek dn. 12 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu ZTGS „Makabi" (Nikodema 6) początek turnieju ping-pongowego o puhar redakcji „Cajt". W sobotę dn. 13 b. m. od godz. 8.30 zawody lekkoatletyczne i gier sportowych na stadjonie WF (Pióromont) z udziałem najlepszych zawodników(czek) „Makabi" i „ŻAKS" oraz organizacyj harcerskich. O godz. 2 pp. mecz piłkarski.

L. KOWALEWSKI MISTRZEM W STRZELANIU.

Na strzelnicy Miejskiego Komitetu PW i WF na Pióromoncie odbyły się doroczne indywidualne zawody strzeleckie o mistrzostwo Gniazda Wileńskiego T-wa Gimnastycznego „Sokół".

Mistrzem na rok 1934—35 został Kowalewski Longin. Na dalszych miejscach znaleźli się Brancewicz, Niepokojczycki, Restkowski i Kozłowski.

Pierwszych 5 najlepszych strzelców dostało pamiątkowe żetony a mistrz nagrodę przechodnia statuetkę, ufundowaną przez Sekcję Strzelecka Sokoła Wileńskiego.

Niektórzy członkowie T-wa doceniając ogromne znaczenie strzelectwa i będąc gorącymi propagatorami tego rodzaju sportu, ofiarowali na powyższe zawody bardzo ładne i cenne nagrody: przybór do pisania — Naczelnik Jarocki, obraz akwerela artysta malarz Miedzybłocki.

K. P. W. WYGRAŁO W WOŁKOWYSKU.

Zostały przeprowadzone staraniem Powiatowej Komendy Przysposobienia Wojskowego 76 p. p. w Wołkowysku zespołowe zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Wołkowyska na zgłoszonych 18 zespołów.

1 miejsce zdobył zespół K. P. W. Wołkowysk osiągając na 300 możliwych 274 pkt. zdobywając tytuł mistrza m. Wołkowyska i piękną nagrodę przechodnią Pow. Komitetu WF. i PW.

2 miejsce zdobył II zespół KPW. Wołkowysk osiągając 268 pkt. zdobywając tytuł wicemistrza m. Wołkowyska i nagrodę Powiatowego Komitetu WF. i PW.

3 miejsce zdobył zespół Pocztowego P. W. Wołkowysk — miasto osiągając 250 pkt.

Zawodnicy dwóch pierwszych zespołów nagrodzeni zostali pamiątkowemi żetonami.

MŁODZIEŻ SZKOLNA STARTUJE.

Dziś o godz. 15 na Pióromoncie odbędzie się pierwszy dzień zawodów szkolnych o nagrodę dyr. Szyksnisa.

W zawodach brać będą udział następujące szkoły: Ogrodnicza, Szk. Handlowa, Szk. Handlowa im. Staszica i Gimn. Litewskie.

Dokończenie zawodów nastąpi w sobotę o godz. 15.

Pokazy jazdy konnej



W Berlinie na polu wyścigowem występują z popisami jazdy konnej kozacy kubańscy. — Na ilustracji kozak z chorągwią o barwach carskiej stoi na ramionach jeźdźców

Wieści i obrazki z kraju

Po tragedji wsi Reszkutany

Zniszczenie — Praca Komitetu Pomocy Pogorzelcom — Odbudowa zgliszcz — Pomoc rządu — O tych co sieją wiatr

Gdy 28 czerwca rb. zgasły łuny pożaru nad wsią Reszkutany, pow. święciańskiego, zostały czarne, dymiące zgliszcza 63 budynków mieszkalnych i 157 zabudowań gospodarskich. W płomieniach zginęło 300 świń, maszyny rolnicze i inne ruchomości.

Płacz setek osób, pozbawionych nagle mienia i dachu nad głową odbił się głośnem echem w powiecie. Z inicjatywy i pod przewodnictwem starosty p. Stanisława Dworaka powstał w Święcianach Komitet Pomocy Pogorzelcom, który wkrótce rozciągnął akcję na najdalsze tereny powiatu.

Do wszystkich wsi, najmniejszych nawet osiedli wyruszyli bezinteresowni kwestarze. Szeroką falą zaczęły płynąć do Komitetu dary. Wyniki akcji zbiórkowej, stwierdzają jeszcze raz, że wielkie nieszczęścia łączą ludzi mówią o tem pożółkłe karty list ofiar, zapisane drżącem i niewprawnem pismem.

Zebrano ponad 1160 przedmiotów domowego użytku, ubrań bielizny, narzędzi rolniczych i obuwia.

Gotówki wpłynęło razem z dotacją Przewodniczącego Wydziału Powiatowego zł. 3206.68. Suma ta, uwzględniając ciężki stan materjalny ludności powiatu, jest duża i świadczy o daleko posuniętej ofiarności.

Z kwoty zakupiono 150 sierpów, 10 kos, 20kg. sznurów, 25 pługów, 60 wideł. W najbliższym czasie pogorzelcy otrzymają ponadto tryjer do czyszczenia zboża, 3 sprężynówki, 2 kultywatory i wagon cementu do wyrobu dachówek.

Akcję dożywiania prowadził Powiatowy Komitet. Z magazynów wydano doraźnie —5000 kg. mąki, 3000 kg. żyta, 110 kg. soli, 50 kg. smalcu, 660 kg. kaszy i 250 kg. cukru.

Gdy wśród ludności zbiedzonej i skazanej na obozowanie pod szałasami, zaczęły się szerzyć choroby. Komitet nie szczędził sił by wyjednać nieszczęśliwym pomoc lekarską. Na potrzeby pogorzelców zainstalowano apteczkę wartości 100 złotych.

Przy pomocy p. Julji Bortkiewiczowej z Koziczyna zorganizowano półkolonję dla dzieci, z własną obsługą i kuchnią. 83 dzieci znalazło ubranie, ciepłą strawę, troskliwą opiekę i rozrywki. Dla starszych dziewcząt otworzono kurs szycia.

Na utrzymanie półkolonji Urząd Wojewódzki wyasygnował 300 zł., powiatowy zaś komitet dożywiania przydzielił ze swych zasobów 2000 kg. mąki, 375 kg kaszy, 10 kg soli, 100 kg. cukru i 31 kg. smalcu. Z wydatną pomocą śpieszyły Koła Gospodyń Wiejskich.

Po doraźnym ratunku przyjść musiała planowa akcja odbudowy. Do tych celów powołano lokalny komitet wiejski, składający się z 5 osób. Natychmiast rozpoczęto bezpłatną komasację gruntów. Plany realizujące kwestję racjonalnej i ogniotrwałej odbudowy sporządził poseł p. Józef Polkowski. Pogorzelcy na skutek starań komitetu powiatowego uzyskali najdogodniejsze warunki kupna drzewa budulcowego.

Bilans akcji ratowniczej wsi Reszkutany jest imponujący.

Ze zgliszcz powstaje obecnie odbrzymim wysiłkiem Rządu i Społeczeństwa nowa wieś Reszkutany. I tutaj sprawozdanie kończy się. Ale trzeba poruszyć jeszcze jedno. Wówczas, gdy po zgliszczach spalonej wsi błąkały się płaczące niewiasty, gdy na miejscu budynków stanęły szałasy, gdy szerzyły się choroby i głód zaglądał w oczy biedakom, w tych chwilach ciężkich, nabrzmiałych łzami, w Reszkutanach zjawili się jacyś dziwni ludzie. Cicho przemykali się po dymiących jeszcze zgliszczach i na wszystkie strony szeptać...

Plan bezpłatnej komasacji i wydzielenia placu pod remizę strażacką był na razie przyjęty przez ludność entuzjastycznie. Wystarczyło jednakże by wyjechał ze wsi p. starosta, a już się zjawiał agitator i remiza straży pożarnej stawała się nagle czemś co godzi w zdobycze narodowe Litwinów, czemś wrogiem i strasznem.

Kar.

Do Grodna po śmierć

Uparta desperatka koniecznie pragnie zachować incognito

W Grodnie usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie 20 tabletek środka nasennego Allenatu, Roche młoda, mniejwięcej 23-letnia kobieta, nikomu nieznana w Grodnie, która następnie rzuciła się w nurty Niemna obok mostu im. Marszałka Piłsudskiego.

Desperatka została uratowana przez przechodniów i odwieziona do szpitala miejskiego. Podaje się ona za Jadwigę Sankowską, nauczycielkę, zamieszkałą w Chełmie przy ul. Lubelskiej 17. Następnie desperatka te zeznania odwołała twierdząc, że pochodzi z Warszawy, a nazwisko i zawód podała zmyślony. Do Grodna przyjechała jakoby w celu samobójczym, jednak przyczyn samobójstwa nie chciała podać.

Żadnych dokumentów przy samobójczyni nie znaleziono, twierdzi ona że utopiła je wraz z pieniędzmi w Niemnie dla zatarcia śladów i zachowania incognito. Desperatka zdradza dalej stan silnego zdenerwowania i uporczywie twierdzi, że musi odebrać sobie życie.

Burza nad gm. olechnowicką

Nad gminą olechnowicką przeszła silna burza. Z 17 budynków gospodarskich zostały zerwane dachy, kilkanaście drzew zostało połamanych. We wsi Kujaniszki koło Olszowa wicher zerwał strzechę z domu Michałowicza. W tejże wsi runął dom, przygnieciony został Władysław Pieciula, który w tym czasie przechodził przez dziedziniec. Pieciul odniósł złamanie ręki i rany na głowie.

W drodze do szpitala Pieciul zmarł.

Od Wydawnictwa

W myśl uchwały Stałej Komisji Wydawnictw pism wileńskich, podajemy do wiadomości wszystkich zrzeszeń, stowarzyszeń, organizacyj społecznych, gospodarczych i zawodowych oraz instytucyj samorządowych państwowych, że wszelkie komunikaty o imprezach o charakterze dochodowym, reklamowym, rozrywkowym oraz o zebraniach, zjazdach i odczytach, jak również wszelkie publikacje nie wynikające z obowiązku ustawowego mogą być umieszczane na łamach naszego pisma tylko za opłatą, uiszczoną zgóry w wysokości 30 gr. za wiersz druku

Nowo-Święciany

TYDZIEŃ PRZECIWPOŻAROWY.

6.X r. b. zakończył się „Tydzień Przeciwpożarowy". Rozpoczął się już w dn. 27.X capstrzykiem, w którym wzięła udział orkiestra K. O. P. i umundurowany oddział Ochotniczej Straży Pożarnej. 30.IX na ulicach miasta odbyła się kwesta, a 6 b. m. w sali „Ogniska" zabawa. W czasie trwania „Tygodnia" sprzedawane były nalepki.

A teraz uwaga na marginesie. Wszystkie imprezy wypadły naogół blado, mimo wytężonej pracy ochotn. str. poż. Komitet, który powstał nie potrafił zainteresować społeczeństwo.

KONCET BOGUMIŁA SYKORY.

5.X r. b. w sali miejscowego „Ogniska" odbył się koncert wirtuoza wiolonczelisty, Bogumiła Sykory. Program składał się z 3 części. Odegrano utwory W. A. Mozarta, F. Schuberta, M. Brucha i innych. Słuchaczy b. mało, aż przykro było siedzieć w pustej sali. Koncert wykazał, że mało mamy w miasteczku muzyki poważnej.

10-LECIE K. O. P.

Z racji 10-lecia K. O. P. odbędzie się w N. Święcianach szereg uroczystości według następującego programu: 13 października o godz. 21.30 (9.30) powitanie gości przybytych pociągiem z Dukszt przez miejscowy Komitet Obywatelski, następnie capstrzyk. W dn. 14 października o godz. 7 uroczysta pobudka, godz. 10 Msza św. polowa, godz. 11 dekoracja Krzyżem Zasługi i Odznaką K. O. P., godz. 11.15 — adoptacja wychowanka Bataljonu i Szwadronu, godz. 11.20 — wręczenie przez Komitet Obywatelski daru miejscowego społeczeństwa — Baonowi 4-ch fanfar, a Szwadronowi — trąbki, godz. 11.30 defilada, godz. 12-ta nadzwyczajne zebranie R. Miejskiej celem uchwalenia przemianowania ul. Magazynowej na ul. Kopu, godz. 13— obiad żołnierski, godz. 20 — raut w Ognisku KPW. Miejscowe społeczeństwo bez różnicy narodowości przygotowuje się do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach, chcąc w ten sposób wyrazić swoje uczucia dla Kopistów. **Obs**

Wilki

Z Mołodeczna donoszą, iż w rejonie Rakowa ukazały się wilki. Z pastwisk w tajemniczy sposób zginęło już kilka sztuk owiec. Jedną z owiec znaleziono zagryzioną koło leśniczówki Łukienko.

Chłopcy pasący bydło złapali w lesie małego wilczka.

Czasy ochronne na zwierzynę i ptactwo

Z dniem 15 b. m. kończy się czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: zające—szaraki, (oprócz woj. wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego), bażanty—koguty, dzikie indyki samce oraz dzikie indyki samice.

Artur Mills 34

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Dobrze — rzekł kwaśno. — To dostarcz mi tę skorupę, byle prędko. Nie uśmiecha mi się pokutować w Paryżu o jeden dzień dłużej niż potrzeba.

ROZDZIAŁ XII.

Do surowej reprymendy, jakiej się spodziewała Iwonka z powodu opuszczenia kabaretu przed godziną zamknięcia, wogóle nie doszło. Na drugi wieczór gospodarz napróżno czekał na jej zjawienie się i w końcu powiedział starszemu kelnerowi, że można się było tego spodziewać i że tancerki kabaretowe należą do „hołoty", na którą nie można liczyć.

Henryk Rolyat był innego zdania. Zaufał Iwonce i pozostało mu tylko czekać do godziny, na którą naznaczyła spotkanie. Zobowiązała go, żeby w sprawie wazonu Minga nie robił żadnych kroków, dopóki ona mu czegoś nie powie i zmusiła w ten sposób do całkowitej bezczynności. Mieli się spotkać po północy w Barze Adrienne. Na wypadek, gdyby się punktualnie nie stawiła, poleciła mu czekać do świtu.

Ale nie sam Henryk nie wiedział, co robić z czasem tego dnia. I Pont Le Bec spędził go w ukryciu w tanim hotelu, po lewej stronie Sekwany. Pomimo, że ucharakteryzował się tym razem na robotnika, bał się, żeby djabelsko sprytna policja nie domyśliła się w nim bogatego dżentelmana z poprzedniego przebrania. Co się zaś tyczyło Jakóba Levarde'a, ten wcale nie wychodził na ulicę w dzień. Było to zbyt ryzykowne.

Levarde przepróżnował dzień, leżąc na łóżku, paląc papierosy i przyglądając się białoniebieskiej, chińskiej wazie, stojącej na piecu. Miło było pomyśleć, że ta porcelanowa skorupa przedstawiała dla niego pięćdziesiąt tysięcy funtów zysku. Z „takim pieniądzem" można było dużo dokazać. Można było nawet zostać uczciwym człowiekiem.

Gdy się ściemniło, wstał i wyszedł. Ale wpierw jeszcze zawinął wazon Minga w zapasową koszulę i schował go pod deskę w podłodze, którą podważył żelaznym prętem. Uczynił to nie z obawy, aby mu go ktoś zabrał, lecz dla zabezpieczenia przed zbiciem. Pont Le Bec ostrzegał, że najlżejsze nawet uszkodzenie zmniejszyłoby wartość łupu o katastrofalny procent.

Schowawszy wazon, włożył czapkę, zeszedł po schodach i przemknął się bocznemi uliczkami do Baru „Du Petit Prince".

Z punktu widzenia Levarde'a Bar „Du Petit Prince" przedstawiał takie same dogodności, jak la Bolée. Tu czuł się człowiekiem, nie zaś wyjętym z pod prawa wyrzutkiem i mógł się uraczyć, jeżeli był przy pieniądzach, prawdziwym absyntem. Od czasu wojny rząd pozwalał sprzedawać tylko różne wodniste nawiastki, dobre dla dzieci. Dla Levarde'a nie było większej radości, jak zasiąść w kącie szynkowni ze szklanką absyntu w ręku. Ognisty płyn napełniał jego znękany umysł fantastycznemi obrazami szczęścia i rozgrzewał przyjemnie wychudzone, zniszczone febrą ciało. Przez te krótkie godziny czuł się człowiekiem i zapominał o tem, czem go uczyniło życie.

Wszedł do Baru „Du Petit Prince", skinął głową gospodarzowi i usiadł na swojem zwykłem miejscu, skąd mógł widzieć strumień życia, przepływający bulwarem. A więc gości z dalekich krajów, handlarzy ulicznych, policję w granatowych mundurach, posuwających się powoli, innych z pośpiechem idących zbiorowo—wrażenie intensywnego życia, jakie jest prawdziwym tchem Paryża. Odrywał się od tego widoku tylko na chwilę przygotowania sobie napoju, to jest dolania wody do karafki z aromatycznym zielonkawobiałym płynem i potem znów patrzył, patrzył...

Za parę dni miał się pożegnać z tem miastem na zawsze, ale pomimo, że na obczyźnie czekał go wszelki dostatek, myślał z ciężkiem sercem o rozstaniu z kątami, w których upłynęło mu całe zbrodnicze życie. Paryż był dla niego wszystkiem. Aby odpędzić melancholję, przysunął szklankę do ust.

(D. c. n.)

Rocznica wyzwolenia Wilna w Litwie

14 rocznicę zdobycia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego Litwini obchodzili wzorem lat ubiegłych żałobnie. W pogranicznych miastach odbyły się żałobne pochody i demonstracje antypolskie. W Oranach po stronie litewskiej w strażnicach powiewały czarne chorągwie W szkołach i koszarach odbyły się akademje i pogadanki

Nad granicą koło Łyngmian grupa wyrostków litewskich urządziła antypolską demonstrację, podczas której śpiewano pieśni skierowane przeciwko polskiej „okupacji".

Spadek ilości chorób zakaźnych w Wileńszczyźnie

Wobec energicznej akcji zapobiegawczej w ubiegłym tygodniu zanotowano zahamowanie wzrostu chorób zakaźnych na Wileńszczyźnie.

Zanotowano przedewszystkiem znaczny spadek zachorowań na tyfus plamisty i czerwonkę. Natomiast stwierdzono 45 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny.

Grzecznej i sumiennej obsługi!

Raz po raz zgłaszają się do nas nasi czytelnicy z prośbą o poruszenie w piśmie sprawy obsługi w autobusach Arbonu. Opowiadają o bardzo jaskrawych wypadkach niegrzeczności i niesumienności obsługi. W tej sprawie parokrotnie zabieraliśmy głos na tem miejscu, doradzając jednak większości zgłaszających się do nas bezpośrednie zwrócenie z reklamacjami bądź do władz Arbonu, bądź do policji. Dziś znowu otrzymaliśmy list na ten temat. Ponieważ autor listu był gościem w naszem mieście i osobiście, jako zamieszkały na prowincji, dochodzić swej krzywdy nie może, zamieszczamy list. Niech ten głos będzie jednocześnie powodem, że władze Arbonu zainteresują się gorliwiej, niż dotąd, sprawą obsługi w autobusach.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Pana z prośbą o obronę ofiar, korzystających z usługi autobusów miejskich. Moja sprawa przedstawia się, jak następuje: W sobotę 6-go b. m. wsiadłem do autobusu Nr. 38484, numer konduktora 37, było to o godzinie 16 (4 p. p.). Jechałem ze Lwowskiej do Nowogródzkiej. Wykupiłem bilet za 20 gr., który dołączam. Konduktor przyjął ode mnie 50 gr. Po doręczeniu biletu zażądałem reszty, a za takie żądanie zostałem aroganckio zwymyślany przez tegoż konduktora. W obronie swojej zwróciłem się do policjanta na dworcu Nr. 984, ale interwencja już była spóźniona, ponieważ autobus odszedł. Chcąc znaleźć obronę u władz autobusowych, szukałem kogoś: a więc kontrolera, byłem w biurze (Jagiellońska 14) a nawet na Mostowej u jakiegoś dyrektora, nigdzie nikogo nie zastałem. Przy tej okazji dowiedziałem się od spotykanych w swej wędrówce osób, że takie wypadki nie są rzadkością.

Uprzejmie wobec tego proszę Pana Redaktora o poruszenie na łamach swego pisma tej sprawy.

Z poważaniem

Piotr Wojtkiewicz.

Adres: Baranowicze, Szosowa 212.

Zniżka cen w wagonach restauracyjnych

Z dniem 10 b. m. w wagonach resturacyjnych międzynarodowego towarzystwa obowiązuje nowy cennik. Cena obiadów, kolacyj i dań pojedynczych obniżona została od 10 do 15 proc. Może krok ten spowoduje, że wagony restauracyjne, które dotychczas kursowały prawie próżne, zapełnią się podróżnymi.

Śląska wystawa przedłużona

Jak się dowiadujemy wystawa obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej zorganizowana przez Śląski Okręg Woj. LOPP. w Katowicach zamknięta zostanie ze względu na jej wielkie powodzenie dopiero 21 bm. t. j. o tydzień później niż to było zamierzone.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno dnia 11 października.

554837; 555081; 556330; 506; 578; 557367; 833; 993; 558085; 238; 430; 468; 659; 661; 663; 710; 717; 772; 791; 801; 004; 808; 815; 867; 868; 877; 905; 558912; 917; 931; 938; 950; 953; 956; 963; 964; 971; 978; 985; 559015; 018; 024; 038; 067; 071; 074; 078; 081; 101; 108; 112; 115; 158; 590727; 590728; 731; 737; 745; 746; 749; 750; 770; 811; 819; 835.

Rzeczna łódź podwodna

Wynalazek młodego wilnianina

Jeden z absolwentów Szkoły Technicznej w Wilnie skonstruował model rzecznej łodzi podwodnej. W łodzi może wygodnie pomieścić się jedna osoba.

Łódź ostatnio została wypróbowana na Wilji. Młody wynalazca znajdował się pod wodą przez dłuższy czas.

Z mostu Zielonego do Wilji

Z mostu Zielonego rzucił się wczoraj do Wilji jakiś osobnik w celu samobójczym. Mimo zarządzonych natychmiast poszukiwań nie udało się odnaleźć zwłok.

Ze znalezionych dokumentów a mianowicie książeczki wojskowej i legitymacji wynika, że samobójcą tym był Józef Kojro (Wileńska 28) b. członek Zw. Nar. Socjalistów.

Ten nie był naiwny

D. Wajman, właściciel biura elektrycznego przy ulicy Wileńskiej otrzymał onegdaj list anonimowy z żądaniem wypłacenia zł. 500 i z pogróżką, że gdyby prośby nie uwzględnił zostanie zabity, zaś dom jego będzie spalony.

Wajman, oczywiście okupu nie złożył, lecz powiadomił policję, która urządziła zasadzkę w miejscu, gdzie amatorowie łatwego „zarobku" żądali złożenia okupu.

Nikt jednak nie przyszedł. (e).

Zaginięcie ucznia

Niedźwiecka D. (Nowoświecka 9) powiadomiła policję, iż 14-letni jej syn Michał wyszedł do szkoły i zaginął. Policja zarządziła dochodzenie, w wyniku którego stwierdzono, iż z Niedźwieckim opuściło dom rodzicielski jeszcze trzech uczniów i że cała czwórka wyjechała do Warszawy.

Po dwudniowym pobycie w stolicy chłopcy wrócili bez Niedzwieckiego. Współtowarzysze przygód składają coraz to nowe zeznania i plączą się w oświadczeniach.

Co się stało z Niedzwieckim, dotąd niewiadomo.

Teatr i muzyka

W WILNIE

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — Występy Janiny Kulczyckiej. Dzisiejsza premjera „BAL w SAVOJU".** Dziś o godz. 8.15 otwarcie sezonu zimowego. Przedstawienie inauguracyjne wypełni ostatnia nowość repertuaru, słynna operetka P. Abrahama „Bal w Savoju".

W roli Markizy wystąpi J. Kulczycka. W rolach głównych najwybitniejsze siły zespołu z Halmirską, Łasowską, Dembowskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele. W widowisku bierze udział kilkadziesiąt osób. Nowe oryginalne ewolucje i tańce w wykonaniu zwiększonego zespołu baletowego w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Opracowanie reżyserskie . Domosławskiego. Przy pulpicie M. Kochanowski. Dzisiejsza premjera wywołała ogólne zainteresowanie.

— **Teatr Miejski Pohulanka. — Ostatnie przedstawienia „Zwyciężyłem kryzys" — po cenach propagandowych.** Dziś, w piątek dnia 12 bm. o godz. 8 w. jedno z ostatnich przedstawień doskonałej komedji współczesnej Volpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys". — Ceny propagandowe.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dnia 14 bm. o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem przepiękna bajka dla dzieci według Andersena p. t. „Słowik". Ceny propagandowe.

— **Stały Teatr Objazdowy** — gra dziś 12 b. m. w Szczuczynie współczesną sztukę w 3-ch aktach N. Druckiej „Zamknięte drzwi". Jutro, 13 bm. Teatr Objazdowy gra w Wołkowysku.

— **E. Umińska i Z. Dygat na Pohulance!** W niedzielę dnia 14 października o godz. 11 r. odbędzie się w Teatrze na Pohulance audycja muzyczna, wchodząca w zakres przedstawień dla szkół średnich. Wystąpią wybitni muzycy o rozgłosie już zagranicznym: E. Umińska i Z. Dygat. W programie: Bach, Mozart, Chopin, Wieniawski, Statkowski. Audycja ta nosi charakter „Stylizowanej muzyki tanecznej". Będzie również przeprowadzony plebiscyt wśród młodzieży. — Słowo wstępne prof. T. Szeligowskiego. Wstęp dla młodzieży na **wszystkie miejsca po 25 groszy** Szatnia: parter i I piętro po 10 groszy, balkon 5 groszy.

— **Ada Sari w Sali Konserwatorjum.** Jutro w sobotę dnia 13 października o godz. 8,30 w. odbędzie się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki Ady Sari. Program zupełnie nowy. Pozostałe bilety w sklepie muzycznym „Filharmonja" ul. Wielka 8: w dniu koncertu w kasie sali Konserwatorjum (Końska 1) od godz. 11 bez przerwy.

RADJO

W WILNIE

PIĄTEK, dnia 12 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7,50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11,57 Czas. 12.00: Hejnał 12,03: Wiad. meteor. 12,05: odz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: Pogad. dla kobiet. 13,00: Dzien. poł. 13,30: Audycja Młodzieży P. C. K. 15,30: Wiad. eksport. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Audycja muzyczna. 16,45: Audycja dla chorych. 17,15: Koncert solistów. 17.50: Aud. dla dzieci. 18.15: Muzyka lekka. 18.35: Muzyka z płyt. 18.45: „Życie i obyczaje zwierząt — żyrafa". 19.00: D. c. koncertu. 19,20: Pogad. aktualna. 19.30: Wesołe piosenki angielskie. 19.45: Progr. na sobotę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dziennik wiecz. „Jak pracujemy w Polsce". 22,30: „Poezja ukraińska". 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22,50: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 13 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7,50: Koncert reklamowy. 7,55: Giełda rolnicza. 11.57 Czas. 12.00: Hejnał 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Słynne uwertury. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: odz. odc. pow. 15.45: Nowości. 16,30: Wesoła audycja dla dzieci. 17,00: Pieśni. 17.20: Recital fortepianowy 17.50: „Gorset a małżeństwo" — pogad. 18.00: Przegl. prasy roln. 18.10: Tygodnik lit. 18,15: „Meetingi hippiczne" pogad. 18.25: Muzyka lekka. 18,45: Reportaż. 19.00: Piosenki ludowe. 19.20: „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga". 19.30: Utwory na dwa fortepjany (płyty). 19,45: Progr. na niedzielę. 19,50: Wiad. sport. 19,56: Wil. wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka. 20,45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncer popularny. 21.45: „Wieś w literaturze bolszewickiej" — szkic. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Proszę kochanego sądu". 23.35: Muzyka taneczna.

Ofiary na powodzian

— **Konto P. K. O. Nr. 15.555** Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie w dn. 11 b. m. wynosiło zł. 68.886.26.

St. Szpinalski profesorem Konserwatorjum Wileńskiego

Znakomity pianista wirtuoz. b. uczeń I. Paderewskiego, objął klasę gry fortepianowej w Konserwatorjum Muz. w Wilnie. Niewątpliwie, stały pobyt świetnego artysty w Wilnie odbije się jaknajdodatniej — na życiu muzycznem naszego miasta. Informacji w sprawie klasy prof. Szpinalskiego udziela sekretarjat Konserwatorjum tylko do dn. 15-go b. m. w godzinach od 4—7 po poł.

Kina i Filmy

O FILMIE „CAR PAWEŁ I".

Aczkolwiek nie pisuję o filmach, nie mogę się powstrzymać, by nie napisać parę uwag, jakie mi się nasunęły w związku z widzianym humorystyczno tragicznym obrazem o carze Pawle i fikcyjnym poruczniku Kiże. Na podstawie podobno faktu historycznego, rozbudowanego do granic niemożliwości, oparto tę smutną humureskę. Miała na celu oczywiście przedstawienie zwyrodniałości, tyranji, obłąkania, manjactwa i wogóle oczywistego bezsensu carosławja. Tymczasem... wybornie grana i przemyślana postać cara Pawła, w interpretacji aktora przybrała cechy tragiczne, tak znakomicie, tak subtelnie wybijające się z pod maski pajaca, tak wybornie odmalowany został ten chory mózg nieszczęśliwego zwyrodnialca, sponiewieranego przez postępowanie matki, obciążonego dziedzicznie, mającego olbrzymie zakusy i rycerskie odruchy (wszak uwolnił Kościuszkę i uczestników Insurekcji), a obok tego warjackie, głupie pomysły.

W tym pozornie zabawnym obrazku, skondensował się cały tragizm tych potwornych i wiecznie zestrachanych władców największego państwa na świecie. Jaskrawe zestawienie faktów, gdy car zrywa się oszalały ze strachu i wrzeszczy pytanie: „Kto krzyczał karauł?!" alarmując cały drżący przed nim personel pałacowy, a tu chodzi tylko o... uszczypnięcie przez zalotną damę dworu głupowatego adjutanta — podkreśla ten wieczny strach, wieczny niepokój władców, otoczonych tyloma szarżami, wołającemi półgłosem „car śpi".

Inna jest scena, kiedy piękna Gagarina tańczy przed swym carskim kochankiem by go rozweselić. I on weseli się, nucąc piosnkę do tego powolnego tańca. Głos ponury, głęboko chrapliwy, zdaje się rozchodzić po wielkich salach pustych i z których ludzie pouciekali; nastrój jest bajeczny.

Równie przejmująca jest końcowa scena, kiedy car stwierdza, że jeden był wierny i potrzebny panującemu, oto ten Kieże (który wcale nie istniał), a i ten okazał się wor, złodziej i dobrze było zdegradować go, chociaż po śmierci. W pół obłąkanych oczach cara, w jego szpetnej, tatarskiej twarzy maluje się nietylko głupkowatość zaznaczona mimo groteskowego stylu całości bardzo umiarkowanie, ale tak głęboki smutek, zniechęcenie, obrzydzenie do tego co go otacza, że wywołuje niespodziany odruch litości.

Wogóle nadspodziewany umiar panuje w tej satyrze z dawnego reżimu, nawet w tych scenach, które mogły wzbudzać obawę, że będą potraktowane brutalnie. Gdybyż wreszcie u nas potrafili dać coś podobnego, zamiast wiecznych bzdur w rodzaju czy Lucyna... H. R.

„CZARNY KOT" (Kino Pan).

Film ten, mimo powołania się na Edgarda Poe, nie posiada absolutnie nic z tego genjalnego pisarza — ani fabuły, ani też — tego, po mistrzowsku oddanego, nastroju wzrastającej stopniowo grozy. Fabuła filmu, którą tu ma oddziałać na widza, jest dziecinnie naiwną i niedołężnie zbudowaną, to też nastrój niesamowitości nie może się w żaden sposób wytworzyć.

Akcja toczy się na Węgrzech. Zdrajca, inżynier Hjalmar Pelciger, który podczas wojny światowej wydał fort nieprzyjacielowi, buduje na miejscu tego fortu, na trupach tysięcy żołnierzy, — pałac, o dziwnej architekturze. Pelciger jest satanistą, 100 proc. „czarnym charakterem", który zabija swe liczne żony jedną za drugą, i przechowuje ich ciała, w dziwny sposób zakonserwowane w piwnicach swego zamczyska. Jest wreszcie żonaty z córką swej ostatniej ofiary, pani Verdegat. Chce również zabić, widocznie dla kompletu, młodą parę małżeńską — Joan i Piotra Allisonsów, którzy przypadk. podczas katastrofy autobusowej trafiają do jego pałacu. Jednak były przyjaciel Pelcigera, dr. Verdegat, który wrócił właśnie z zesłania na Syberję, by się dowiedzieć, że jego żona i córka zostały zamordowane przez Pelcigera, — krzyżuje szatańskie plany. Wysadza za pomocą dynamitu cały zamek w powietrze, ratując uprzednio młodych małżonków, i tem samem kończy się ta niewiarogodna historja, przerastająca swą bezsensownością i brakiem logiki, wszystkie prawie t. zw. niesamowite filmy.

Jedynie niewątpliwie dodatnią stroną tego filmu jest doskonała gra dwóch „specjalistów" od niesamowitości, Borysa Karloffa i Beli Lugosi — niezapomnianego „księcia Draguli". Pomimo największego wysiłku, jeden jak i drugi nie mogli dużo wydobyć z tej rozpaczliwej „bujdy na resorach".

Po obejrzeniu tego filmu pozostaje w widzu poczucie niesmaku i szczery żal, — że razem z niesamowitem zamczyskiem i jego zbrodniczemi mieszkańcami nie zostali wysadzeni w powietrze wszyscy ci, którzy przyczynili się realizacji tego filmu.

Jako nadprogram dość słaba komedja z udziałem popularnego komika — Slima Sunervilla. **A. Sid.**

KRONIKA

Piątek 12 Październ.

Dziś: Maksymiljana, Ludwika
Jutro: Edwarda Kr. W.

Wschód słońca — godz. 5 m. 42
Zachód słońca — godz. 4 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 11/X — 1934 roku.

Ciśnienie 760
Temp. średnia + 8
Temp. najw. + 10
Temp. najn. + 7
Opad: ślad
Wiatr: płdn.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. — Nieco chłodniej. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z północo-zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10, Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8, Rodowicza — (tel. 16.31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

ADMINISTRACYJNA

— **Starosta grodzki w trybie administracyjnym ukarał** grzywną zł. 550 z zamianą na 55 dni aresztu Jankiela Szymańskiego, właściciela składu aptecznego przy ul. Witoldowej 2 za nieprawne sporządzenie lekarstw i brudne utrzymywanie składu. Równocześnie uległy konfiskacie zakwestjonowane lekarstwa i specyfiki.

Starosta grodzki w trybie administracyjnym ukarał 10-dniowym bezwzględnym aresztem Bolesława Smilewicza, Podgórna 18, Franciszka Krawczuna — Pańska 6, Edmunda Szarkowskiego — Tartaki 24, Henryka Wierzbickiego — Jelenia 31 i Stanisława Bokszczanina — Lwowska 65 za udział w bójce i rzucenie petardy na ulicy Podgórnej.

MIEJSKA

— **W rzeźni miejskiej** przeprowadzona została lustracja sanitarna. Zbadano urządzenia rzeźni oraz zabudowania przyległe. Stwierdzono, że warunki higjeniczno-sanitarne w rzeźni uległy znacznej poprawie.

— **Napowietrzna sieć elektryczna na peryferjach miasta.** Elektrownia miejska realizuje obecnie plan przejścia z sieci napowietrznej na podziemną kablową. Inowacja ta zapewni abonentom sprawne funkcjonowanie sieci, uniezależniając ją od warunków atmosferycznych. Zwinięta sieć napowietrzna w śródmieściu będzie zużytkowana na peryferjach miasta, gdzie mają być przeprowadzone intensywne roboty elektryfikacyjne. M. in. elektrownia miejska planuje ustawić dodatkowe punkty świetlne w dzielnicy Kalwaryjskiej na mniejszych ulicach i uliczkach.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Opłaty od studentów, wcielanych do wojska.** Rektorat U. S. B. otrzymał wyjaśnienie w sprawie stosowania przepisów o opłatach akademickich, przewidzianych rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty, w stosunku do studentów, którzy muszą przerywać studja spowodu wcielenia do wojska. Studenci, którzy otrzymywać będą urlopy od władz wydziałowych z racji odbywania czynnej służby wojskowej mają być automatycznie zwalniani od opłat rocznych na czas znajdowania się w wojsku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 12 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 164 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym ref. pp. T. Nagurskiego i St. Swianiewicza p. t. „Zagadnienie żeglowności Dźwiny na tle ekspedycji kajakowej Druja — Ryga“. Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20, tel. 99. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Zebranie Referatu Wych. Obyw. ZPOK.** Dnia 12 bm. (piątek) o godz. 6 po poł. w lokalu Związku (ul. Zamkowa Nr. 26 m. 1) odbędzie się zebranie Referatu Wychowania Obywatelskiego na które uprzejmie zaprasza się wszystkie Członkinie chcące wziąć udział lub interesujące się pracami Referatu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Posiedzenie Komitetu Bojkotowego.** Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu Gminy Żyd. posiedzenie Wil. Kom. Bojkotowego z udziałem prezesa sydynkatu dziennikarzy żydowskich w Warszawie, dr. Gotliba.

Jak z referatu dr. Gotliba wynika, ma być zwołany wkrótce do Warszawy ogólnopolski zjazd wszystkich Komitetów Bojkotowych celem zorganizowania ogólnego Komitetu, którym miałoby kierować prezydjum, złożone z 7 osób. — Omówiono formę pomocy dla tych zastępców firm niemieckich, którzy wskutek bojkotu towarów niemieckich stracili jedyne źródło zarobkowania. M. in. powstał projekt umożliwienia im emigracji do Palestyny.

RÓŻNE

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Według przeprowadzonych badań, koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych we wrześniu w stosunku do sierpnia podniosły się o 0,4 procent. Wzrost kosztów utrzymania spowodowany został podniesieniem się kosztów żywności, natomiast koszty innych towarów i usług pozostały bez zmian.

Śmierć na granicy

Na granicy litewsko — polskiej w okolicach Kalety został zastrzelony przez litewski patrol graniczny jakiś osobnik w mundurze wojskowym.

Zamierzał on przedostać się na teren polski lecz ponieważ nie znał hasła został wezwany do zatrzymania się. Podczas usiłowania ucieczki został zastrzelony.

Nazwiska tragicznie zmarłego nie udało się ustalić.

Omyłka, która mogła skończyć się tragicznie

Na patrol graniczny K. O. P. przechodzący koło Kucian w rejonie odcinka granicznego Łoździeje posypały się strzały ze strony litewskiej. Strzelali żołnierze litewskiej straży granicznej. Padło 11 strzałów karabinowych, na szczęście nie raniąc nikogo.

Jak wyjaśniło się, żołnierze litewscy wzięli polskich żołnierzy za przemytników.

Morze to — płuca narodu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis